mer dzisiejszy zawiera 10 stron

Nr. 1 (2184) | Warszawa, Wtorek 1 stycznia 1924 r. | Rok XXX.

ech żyje
ąd robotniczy
włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socjalizm!

runki prenumeraty:

arszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2200000.—
odnoszenia	„ 2000000.—
prowincji mies.	„ 2200000.—
egranicą	„ 4000000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 100000
Nekrologi	„ 40000
zwyczajne	„ 60000
drobne za jeden wyraz	„ 40000

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 100.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Nowy Rok.

Wczoraj skończony rok 1923 był najszczęśliwszy i najbardziej ponury z wszego pięciolecia niepodległości na. Zrodzony w oparach krwi, kirem wity z powodu zamordowania Pierwego Prezydenta, wielkiego męża i świeanej osoby, raz po raz wstrząsany wybuiem bomb rzucanych przez niewykryte akieś" jednostki, zapowiadał się złowro. I prawdziwie. Druga połowa ubiegłe roku jest już jednym łańcuchem niecześć.

Rząd kapitalistów i bogatych wło ian, najniedołężniejszy ze wszystkich dów dotychczasowych wtrącił Rzeczpolitą w otchłań deprawacji, w objęcia wolonej paskarji, zniszczył walutę, leważył ustawy uroczyście powzięte na nie Ustawodawczym, wzburzył masy tnicze, doprowadził dwukrotnie do poźnych strajków, w których lud zagłodzo dopominał się o prawo do życia, sprookował katastrofę krakowską, zaniedbał począł rujnować szkolnictwo, prześladoał, więził, konfiskował, szalał. Nazwano rządem „okupacji endecko-paskarskiej". oszło do tego, że w kraju pękającym od admiaru żywności głód, dosłownie głód gląda do mieszkań ludzi pracujących, że koły zamyka się z powodu braku opału, ieci po ochronkach przymierają głodem choroba i nieszczęście stało się znowu, k za czasów wielkiej wojny, codziennym warzyszem uczciwie pracującego człoieka. Słabe płonki naszej kultury, sztui, nauki więdną. Przestały wychodzić siążki a w rocznicę Komisji Edukacyjnej inister oświaty zawiesił pisma pedagogizne. Barbarzyństwo, wyzysk przerażająy, głód, nędza, zrujnowana waluta, bezarność paskarstwa i anarchja skarbu wyanego na łup przemysłowców i ziemiańtwa oto podarki, jakie z kończącym się roiem przygotował na rok 1924 ustępujący a szczęście ósemkowy, endecko - piastoy, najnieszczęśliwszy i najgorszy gabinet.

Ale ustąpił z końcem roku 1923. Już jedno napawa nas nadzieją u progu rozczynającego się roku. Może rok bieżąy przyniesie z sobą odnowę życia? Może edola mas pracujących i wynikająca stąd lęska powszechna wstrząśnie sercami i apełni je już nie uczuciem miłości bliźnieo, o którem wciąż mówią nigdy go nie wyonywając, ale poczuciem odpowiedzialości za przyszłość Rzeczypospolitej? Mozginie i straci władzę nad narodem dur yśli średniowiecznej, gnuśny obskuranzm, domatorska i schyłkowa beztro.? Może zabłysną myśli, zahartuje się ola i wielkie perspektywy dziejowe otwoą się przed oczami społeczeństwa? Moż wstaną wielcy obywatele, budowniczowie przyszłości, reformatorowie skarbu i kultury, wychowania i szkoły, wskrzesiciele ciał i zwiastunowie ducha? Może Rok Nowy stanie się rokiem odrodzenia, sprawiedliwości, prawdy? Może zajaśnieją dusze i rozpalą się myśli, może dojdą do głosu ci, którzy kraj kochają i czynem ofiarnym całego życia to udowodnili? Może z mogił żołnierza, co krwawym wieńcem umaił krańce Rzeczypospolitej w Legjonach i w wojnach, toczonych przez Rzeczpospolitą z kilku wrogami, może z tych świętych popiołów wicher natchnienia, potęgi i czystości wionie w naród, powoła go do walki ze złem, wezwie do twórczości natężonej we wszystkich dziedzinach życia? Może spadnie wreszcie i na zawsze z oczu dawnego niewolnika bielmo ślepoty, rozproszy się mgła krótkowzroczności, a skrzydła wolności urzeczywistnionej w całokształcie realnego życia załopocą nad krainą mogił i krzyżów? Może pojmiemy, iż odżywienie dostateczne młodego pokolenia, dobra szkoła, dobry przykład bezwzględnej walki z oszustwem, wyzyskiem, z ulegalizowanem okradaniem państwa przez możnych i bogatych, staną się podwaliną pięknej, silnej, zdrowej Polski nowoczesnej? Może wszystkich, zarówno tych, co są u steru, jak i tych, co są na pokładzie przejmie myśl oczywista, że ideały muszą być wcielane w życie każdym dniem i każdej godziny — bo inaczej, bez takiego usiłowania staną się marnym, nędznym frazesem, faryzeuszostwem, perfidją czyli trucizną dusz?

O, Roku Nowy! Na ciebie, młodzieńca, rodzącego się z tajemnych otchłani Czasu zwracają się oczy zalane łzami gorzkiemi, krzywdy, nędzy i poniżenia. Czy zetrzesz te znaki cierpienia?

O, Roku Nowy! wysłańcze potęg bezimiennych, bożych! Do ciebie bieży ze skargą i wołaniem uczucie sprawiedliwości i prawa skażone i zdeptane tylekroć wobec maluczkich, bezsilnych i pokornych. Zali przyniesiesz z sobą miecz prawa, błyszczący blaskiem nieskazitelnej czystości, iżby karał bezczelnych, wielkich zbrodniarzy a miłosiernym był dla tych, którzy nie wiedzą co czynią?

O, Roku Nowy! Staje przed tobą wielka ongi Pani, dzisiaj w łachmanach, kurzu i pohańbieniu, zwłaszcza u nas—w ojczyźnie Kopernika! — Myśl Człowieka, badająca losy, rzeczy, zjawiska, naturę. Czy odziejesz ją w purpurę szacunku i powagi, aby stała się pikietą narodu idącego w daleką, świetną drogę?

O, Roku Nowy! Oto miljon dzieci polskich pogrążonych w ciemnocie czeka od ciebie światła i nauki. Miljon innych, zziębnięty żąda strawy i ciepła, opieki. Oto narody bratnie, kresowe, pragną, byś je otoczył mądrą, przewidującą pawężą wobec rozszalałej bestji zwierzęcego nacjonalizmu.

Roku Nowy! Spełnij nasze nadzieje, pchnij ojczyznę naszą na jasne szlaki przyszłości wielkiej, humanitarnej, wzniosłej, zetrzej zarazę niewoli, tchnij ducha wielkości, miłości i mądrości w nasze myśli i czyny a będziesz czczony po wieki jako rok iście Pański!

Z. K.

XIX KONGRES P.P.S.

I dzień obrad.

Dysknsja w sprawach politycznych i gospodarczych.

Po przerwie obiadowej niedzielne obrady wznowiono pod przewodnictwem *tow. Diamanda*. Pierwszy zabrał głos tow. Barlicki.

Referat polityczny tow. Barlickiego

Rozpoczynając swój referat o sytuacji politycznej tow. Barlicki podkreślił, że zaszedł w roku bieżącym fakt niezmiernej doniosłości. Nastąpiła odbudowa Międzynarodówki Socjalistycznej. Wyłoniła się nowa potężna organizacja, aby otworzyć nowy okres w dziejach Ludzkości.

Przechodząc do zagadnień wewnętrznych stwierdza mówca, że obecny chaos i zamęt leży w interesie klas posiadających. Klasy posiadające kują broń przeciwko wyzwoleniu klasy robotniczej oraz uchylają się od ponoszenia ciężarów straszliwej wojny. W topniejącej w ręku walucie klasy posiadające zyskały narzędzie wyzysku proletarjatu. Starają się one utrącić 8-godzinny dzień roboczy, urlopy oraz inne zdobycze robotników. Nie rezygnują ani na chwilę ze swych przywilejów i głęboko wierzą, że uda im się położyć się wpoprzek rozwoju demokratycznego, że uda im się cofnąć klasę robotniczą do warunków przedwojennych. Widzieliśmy w Polsce jaskrawe i straszliwe obrazy usiłowań reakcji. Pamiętamy wszyscy wypadki 11 grudnia 1922 r. w Warszawie, kiedy reakcja dokonała zamachu na przedstawicielstwo narodowe, na konstytucję i ustrój republikański w Polsce. Pamiętamy dn. 16 grudnia 1922 r., kiedy z rąk reakcyjnej tłuszczy albo z jej poduszczenia padł człowiek nieposzlakowanej czystości, człowiek wielkiego charakteru, ś. p. Gabryel Narutowicz, który krwią swoją kupił sobie na wieki prawo do naszych serc i do naszej czci. Pamiętamy wreszcie niedawne wypadki krakowskie.

Reakcja skorumpowała duży odłam chłopów i stworzyła rząd popularnie zwany Chjeno - Piastem. Rządy te trwały tylko 6 miesięcy, ale ten krótki czas był okresem najcięższej próby dla klasy pracującej. I gdy oto rząd Chjeno - Piasta doprowadza masy robotnicze do ostateczności, wybuchł strajk powszechny i zaświeciły krwawym blaskiem wypadki, jak te tu w Krakowie. Klasa robotnicza udowodniła, że potrafi stać na straży swoich praw i swobód zdobytych i bronić ich do upadłego. Jakkolwiek jednak rząd ten legł w gruzy, nie wolno nam lekceważyć Chjeno - Piasta. Może on wrócić, być może w innej formie, ale wrócić może. To też my, klasa robotnicza, musimy stać z bronią u nogi, każdej chwili gotowi do odparcia zamachów.

Demokracja polska nie może pokładać żadnej nadziei w spiskach i przewrotach, wszelkie zamachy i faszystowskie spiski są przeciwne duchowi demokracji, są trucizną duszy demokratycznej. Wszelki przewrót musiałby doprowadzić do panowania bagnetu, do cezaryzmu i do awanturnictwa politycznego. Nam nie trzeba takich zbawień, wierzymy w siebie, sami przez siebie chcemy się wyzwolić. Przed P. P. S. w takiej sytuacji stają zadania wielkie. Mamy potężną tradycję historyczną, w czasach najcięższych stanęliśmy na czele walk o niepodległość. Gdy wyłoniła się z chaosu powojennego Polska niepodległa — pierwszy Rząd powstał z inicjatywy P. P. S., Rząd, który położył zręby pod gmach Polski republikańskiej i demokratycznej. A gdy szła na nas nawała bolszewicka, by nas przytłoczyć do rydwanu państwowego Rosji — klasa robotnicza murem stanęła w obronie Rzplitej. Nietylko walczyliśmy o niepodległość, ale i broniliśmy jej i broniliśmy demokracji Polskiej. Te tradycje i nasza praca sprawiły, że jesteśmy osią, dokoła której demokracja polska wiruje; ku nam grawitują najlepsze i najpostępowsze żywioły w Państwie, na nas zwracają się oczy wszystkich — co zrobi P. P. S., jak postąpi; kiedy nastały Rządy Chjeno-Piasta — na nas zwrócił się wzrok wszystkiego co szlachetne w Polsce. P. P. S. nie zawiodła; strajk listopadowy i krew przelana były to dzieła, które podważyły istnienie tego reakcyjnego Rządu. I w Sejmie myśmy organizowali wszystko, co było przeciwko reakcji i nadszczerbiliśmy blok rządowy.

Spadają na P. P. S. wielkie obowiązki przeciwstawić chaosowi reakcji program jasny i ziszczalny. Sama lub przy pomocy innych grup lewicowych musi P. P. S. ten program zdefinjować. Podstawą programu musi być demokracja, stoimy dalej na gruncie parlamentaryzmu — nie widzimy innej drogi i nie możemy zejść z tej drogi, na której rośniemy w siły i nabieramy coraz większych szans zwycięstwa. Nie znaczy to jednak, że poza parlamentem świata nie widzimy. Musimy łączyć tę naszą akcję z pracą poza parlamentem — dla obrony zdobyczy robotniczych i demokratycznych przed zakusami reakcji, które muszą być złamane.

Następny Sejm ma dokonać zmiany konstytucji. Gdyby przy przyszłych wyborach zwyciężyła prawica, konstytucja uległaby pogorszeniu. Już za rządów Chjeno-Piasta usiłowano pogwałcić konstytucję i ograniczyć prawa parlamentu, utrącić prawo koalicji i strajku. Gdyby zwyciężyła reakcja pchnęłaby kraj ku bezprawiu, ku nacjonalizmowi, Polska stałaby się widownią powracającego przelewu krwi. Zagrożone byłoby całe ustawodawstwo robotnicze, w niwecz obróconoby reformę rolną.

Zdrada Witosa i jego obozu jest tem

boleśniejsza, że przedewszystkiem dotyczyła reformy rolnej, będącej najżywotniejszą sprawą dla ludu wiejskiego. Stojąc na straży całej demokracji, zarówno miejskiej jak i wiejskiej, musimy stać na straży tego, by *uchwalona już reforma rolna została zrealizowana i chłop nasz nie był zmuszony szukać na obczyźnie warsztatu pracy.*

Dalej — walki nacjonalistyczne w Polsce, które szowinizm stara się rozpętać, leżą jedynie w interesie reakcji. Reakcja chwyta się znanych metod antysemickich, by odwrócić uwagę ludności od istotnych źródeł nieszczęść i niedoli. Mniejszości narodowe muszą w pełni korzystać z zagwarantowanych im konstytucją praw. Jeśli Polska pójdzie drogą demokratycznego postępowania w stosunku do mniejszości, uzyska w 30% narodowości obcej obywateli, którzy staną każdej chwili w jej obronie; w przeciwnym razie — w chwili niebezpieczeństwa, rozsadzą one Państwo Polskie.

Przechodząc do sprawy sanacji skarbu, tow. Barlicki stwierdza, że sprawa ta w istocie sprowadza się do tego, *aby klasy posiadające zostały zmuszone do świadczeń na rzecz skarbu.* Bliżej zajmie się sprawami gospodarczemi tow. Diamand.

Specjalną uwagę zwrócić musimy na bezwzględną walkę ze spiskami faszystowskiemi. Błąd nasz tkwił w tem, że po pierwszym zamachu w dn. 6 stycznia 1919 roku byliśmy zbyt wspaniałomyślni i nie ukaraliśmy spiskowców tak, aby reakcji odechciało się raz na zawsze jej knowań. Spiski rozpanoszyły się; nie było momentu w niepodległej Polsce, żeby Polska wolna była od knowań i niezdrowej atmosfery mafji i zamachów. Polska musi się z tego wyzwolić. *Ani na chwilę nie możemy ustawać w nawoływaniach: precz ze spiskami i faszyzmem.*

Co do stanowiska Polski między narodami, pragniemy, aby państwo nasze *stało się czynnikiem pokoju twórczego kultury i wyzwolenia.* Chcemy być wiernym sojusznikiem demokracji innych krajów w dziele pokoju. Gdybyśmy zaś znaleźli się w takiem położeniu, że zagrażanoby naszej wolności — i tylko w takim wypadku — potrafimy stawić temu opór zwycięski!

Ale kto ma nasz program w całej pełni wprowadzić? Program ten może być krok za krokiem wprowadzany, ale w pełni zostanie on zrealizowany tylko wówczas, gdy powstanie Rząd Ludowy. Taki Rząd otworzy wrota do ostatecznego wyzwolenia i dążenie do takiego Rządu jest codziennem naszem hasłem. Ale tymczasem, póki Rządu tego niema jeszcze, przedewszystkiem — za wszelką cenę nie możemy dopuścić do tego, by rząd Chjeno-Piasta został wznowiony w jakiejkolwiek formie. W tym celu nieraz przyjść może potrzeba poparcia ze strony innych stronnictw anty-prawicowych w Sejmie. I jeśli wytworzyłby się Rząd anty-prawicowy, który jasno sformułuje stosunek swój do klasy robotniczej w myśl naszych dążeń i da gwarancje sanacji skarbu, taki Rząd musimy poprzeć, choćbyśmy się z nim pozatem nie zgadzali, dla tem skuteczniejszej walki z reakcją.

Dlatego też wszelkie nakazy i zakazy w sprawach taktyki są bardzo niebezpieczne. Jesteśmy pod tym względem unikatem w świecie. Gdy się toczy bitwę, nie można krępować sobie rąk i nóg. Przypomnijmy sobie nakaz poprzedniego Kongresu, by zwalczać każdy Rząd burżuazyjny. W wyniku stosunki uległy pogorszeniu. Powtórzenie takiego zakazu naraziłoby proletarjat polski na szalone klęski. Musieliśmy tolerować rządy Ponikowskiego, Nowaka i musieliśmy otwarcie poprzeć Rząd Śliwińskiego w walce z Korfantym.

Zaszły nowe wypadki i przyszedł rząd gen. Sikorskiego. Musieliśmy rząd ten popierać dla uchronienia klasy robotniczej od większej klęski. Taka jest logika tej błędnej taktyki, taktyki krępowania rąk. Gdybyście, Towarzysze, mieli ponownie uchwalić skrępowanie nam rąk, musiałbym złożyć mandat, albowiem nie mógłbym przyjąć odpowiedzialności wobec mas robotniczych.

W tym Sejmie bitej, pewnej reakcji jest 169 głosów. Jest to siła. Z drugiej natomiast strony nie wszystkie elementy lewicy lub t. zw. lewicy są pewne. Klub żydowski łączy się często i w wielu sprawach z prawicą, z lewicą głosując tylko wtedy, gdy idzie o interesy ludności żydowskiej. Niemcy także nie stanowią zwartego bloku.

W tym stanie rzeczy dążeniem naszem powinno być rozwiązanie obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Ale tego nie da się dzisiaj zrobić. Dzisiaj, kiedy po niezdanym egzaminie prawica nie ma widoków na pomyślne wybory, ani Endecja, ani Dubadecja, ani Chadecja, ani Piast za rozwiązaniem Sejmu głosować nie będą, a do przeprowadzenia takiej uchwały potrzeba 2/3 głosów. Dziś ten moment nie przyszedł jeszcze, ale P. P. S. musi być gotowa, by taki moment uchwycić, kiedy się nadarzy.

Tow. Barlicki odczytuje rezolucję opracowaną przez C. K. W. P. P. S., znaną już czytelnikom „Robotnika".

Referat ekonomiczny tow. Diamanda

C. K. W. połączył punkt poprzedni ze sprawą, którą ja mam omawiać, wychodząc z założenia, że niema rozdziału pomiędzy polityką stronnictw, a stosunkami gospodarczemi. U nas co do tego niema dwuch zdań.

Inne stronnictwa z pewną ironją odnoszą się do nas. Powiadają, że nie mamy zrozumienia dla stron idealnych życia. Muszę zaznaczyć, że te strony idealne, tę harmonję społeczną bardzo dawno już zniweczyła Ewa, zjadając historyczne jabłko (wesołość). Tę harmonję głoszoną przez naszych przeciwników znamy z bajek, omawiających harmonję pomiędzy wilkiem i owcą, pomiędzy lisem i kurą i t. d. i biada tej owcy lub tej kurze, które w harmonję tę uwierzą. Będą pożarte. Harmonji zatem tak długo w społeczeństwie nie może być i nie będzie, jak długo trwać będzie ustrój kapitalistyczny.

Tow. Barlicki wspomniał o rozbieżnościach pomiędzy nami, a „Wyzwoleniem" w b. ważnych sprawach. Wprawdzie są to mniejsze sprzeczności od tych, które istnieją pomiędzy chłopami i obszarnikami, ale nie można ich pominąć milczeniem. Dlatego nie biadam nad niedojściem do skutku rządu rzekomo lewicowego, gdyż uważam, że rząd taki — przy istniejących jeszcze sprzecznościach interesów w łonie samej lewicy — jeszcze nie dojrzał. Z którejkolwiek strony próby w tym kierunku były podejmowane, nie mogły one doprowadzić do pożądanego skutku.

Sprawy gospodarcze panują nad umysłowością ogółu w dobie obecnej. Opinja o Rządzie zależna jest od ceny zboża. Trzeba sobie uświadomić jakie istnieją środki złagodzenia drożyzny. Tam gdzie jest większość włościańska regulacja cen jest bardzo utrudniona. W tak trudnej sytuacji Z. P. P. S. zdał egzamin świetnie. Umieliśmy uchylić możliwość rozbicia się lewicy i obalić rząd Witosa w sposób dla nas najkorzystniejszy.

Ze sprawą drożyzny łączy się ściśle sprawa walutowa, dla której rozwiązania pierwszym warunkiem jest zrównoważenie budżetu przez wzmożenie dochodów. Wielka własność uchyla się jednak od płacenia podatków, to samo wielki przemysł i włościaństwo. Pozostaje jedna klasa robotnicza, która płaci więcej niż inne klasy. Płaci podatkami pośredniemi, które wolno podwyższać min. skarbu. Podatki muszą być nakładane oględnie i państwo musi mieć aparat podatkowy, którego dotychczas nie posiadamy.

Znajdujemy się w warunkach ograniczonych. Gdyby ktoś powiedział, że ma dziś bezwzględne lekarstwo na drożyznę, powiemy: nieprawda! Sprawa ta może być załatwiona gruntownie dopiero w ustroju socjalistycznym. Podstawą produkcji w ustroju socjalistycznym będzie jedynie potrzeba społeczna; wyprodukuje się tyle, ile będzie potrzeba. W ustroju kapitalistycznym podstawą produkcji jest zysk. Jest to znamienny objaw kapitalistycznego ustroju, że ludzie np. chodzą bez butów, a fabrykanci skarżą się, że nie mają komu sprzedawać butów; ludzie nie mają mieszkań; a murarze, cieśle i t. p. chodzą bez pracy. Głód i nędza są to konieczne warunki ustroju kapitalistycznego. Jeślibyśmy jednak dostali gospodarkę w nasze ręce, moglibyśmy uporządkować stosunki, prowadząc do pół-socjalizmu, do stanu przejściowego. Do tego powinniśmy dążyć.

Zadaniem Kongresu jest zająć stanowisko w tej sprawie, powiedzieć coby należało robić w Polsce, aby polepszyć stosunki. Dziś, dążąc do polepszenia stosunków skarbowych, nawet min. skarbu Grabski podejmuje w części nasze projekty.

Tow. Diamand odczytuje rezoluc[...] K. W. w sprawie drożyzny, spadku w[...] i płac robotniczych, proponując kilka [...]pełnień i prosząc o przyjęcie jej w ca[...]

Tow. Niedziałkowski odczytuje r[...]lucję w sprawie polityki narodowości[...] prosząc o włączenie jej już do dysku[...] tem, że referat w tej sprawie zostanie [...]żniej wygłoszony.

Tow. Kwapiński odczytuje rezo[...] w sprawie rolnej, również prosząc o [...]czenie jej do dyskusji.

Przemówienie posła Kroniga (Niem. Partja Pracy).

Pos. Kronig zabiera głos imieniem n[...] partji pracy i niem. partji socjal. w Polsce. [...]mawia po polsku. Zdajemy sobie spraw[...] mówi — z ważnej roli, jaką P. P. S. odg[...] w życiu państwowem Polski i wierzymy, [...] przyszłości P. P. S. kształtować będzie [...] państwowe w Polsce według swych zasad[...] też ważne znaczenie przykładamy do uc[...] Kongresu. Socjalistów polskich i socjali[...] niemieckich w Polsce łączą wspólne c[...] zwycięstwo socjalizmu i pod tym wzglę[...] niema między nami różnicy. Wierzymy, [...] razem pójdziemy do wspólnego celu.

Ale robotnik niemiecki cierpi podwójni[...] nietylko wskutek ucisku kapitalizmu, a[...] wskutek ucisku narodowościowego polskie[...] reakcji. Wierzę, że P. P. S. rozumie nasz[...] rolę pod tym względem. Jako przedstawici[...]le niemieckiego proletarjatu w Polsce, chce[...] tylko tego, co zapowiedziane jest w Konsty[...]tucji. Reakcja, wiedząc dobrze, że nacjonalizm przeszkadza zjednoczeniu ruchu socjalistycznego w kraju gra na tem, dlatego pierwszem naszem zadaniem — to zwalczenie n[...]cjonalizmu. Nacjonalizm polski wytwarza n[...]cjonalizm w szeregach mniejszości, gdyby [...]to, byłaby możliwa jedna partja socjalistyc[...] w Polsce. To jest naszem żądaniem i dlate[...] **organizację naszą, jako organizację odręb[...] uważamy za przejściową.**

P. P. S. zrobiła już pierwszy krok [...] drodze porozumienia przez pertraktacje t[...] Niedziałkowskiego na wiosnę ub. r. z niemi[...]ką partją pracy i Bundem. Krok ten wita[...] i wierzymy, że Kongres obecny stworzy po[...]waliny do pełnego porozumienia socjalistów w Polsce. (Oklaski).

Tow. pos. Żuławski wita Kongres imieniem pokrewnej organizacji robotniczej **Ce[...]tralnej Komisji Zw. Zaw.,** dla której wyniki [...]becnego Kongresu mają znaczenie pierwsz[...]rzędne. Cele nasze bowiem osiągnąć będzi[...]my mogli wówczas, gdy iść będziemy ręka [...] rękę z organizacjami politycznemi (oklaski[...] Mamy może odrębne formy organizacyjne [...] metody, ale cel P. P. S. i Zw. Zaw. w Pols[...] jest wspólny: wyzwolenie klasy robotnic[...] od ucisku kapitalistycznego. Patrzę na sk[...] dzisiejszego Kongresu, wśród delegatów p[...]ważają nasi najlepsi działacze zawodowi: p[...]wodniczący, sekretarze związków. Jest [...] najlepszym dowodem wspólności walki po[...]cznej i walki zawodowej. (Oklaski)

Dni Stworzenia.

Opowieść biblijna.

I był wieczór i był ranek — dzień dziesiąty.

A w tym dziesiątym od stworzenia świata dniu zachciało się młodzieńczemu słońcu poswawolić oraz pokazać przed wszystkimi, co też ono potrafi. Tedy stanąwszy w południe u zenitu, jęło dla figlów smagać ziemię rozpalonemi promieniami, oraz zlewać ją potokami żaru i spiekoty.

Zaskoczona nieoczekiwanym tym wybrykiem ziemia, nuż wić się niczem piskorz, nuż wiercić się i obracać, wreszcie jak jeż, zwinąwszy się w kłębek, jak sparzona rzuciła się do ucieczki.

Zasię w raju zapanowało tak piekielne gorąco, że wszystko, co żyło, poukrywało się w dziuplach stuletnich dębów i w rozpadlinach skalnych, byle tylko ujść cało przed ziejącym z nieba ogniem.

Najmarniej czuł się w raju biały Niedźwiedź polarny. Otrzymał on już był przydział do bieguna z nominacją na starszego smarownika i dozorcę ziemskiej osi. Lecz rozkaz wymarszu jakoś nie przychodził i Miś Biały, spocony i zziajany, w ciężkim kożuchu tłukł się po spieczonym raju.

Nie lepiej działo się i samemu papie Adamowi. Jako człek białej rasy nawykły do klimatu umiarkowanego prażył się pod tropikalnem słońcem i upadał ze znużenia.

Adam spojrzał na termometr.

— 45 stopni w cieniu! — zawołał — takiego upału jak świat światem nie było! Najstarsi ludzie takiego żaru nie pamiętają.

W mieszkaniu nie sposób było usiedzieć. Tedy upatrzywszy sobie cienisty gaik palmowy, tam się pod parasolem ułożył.

Wokoło panowała niczem niezamącona cisza. Żadnego ruchu. Żadnego przechodnia. Żaden zwierz nie przebiegał, ni ptak nie przelatał.

Adam leżał i rozmyślał.

— Szczególny to raj — narzekał przed samym sobą — gdzie można usmażyć się z gorąca, lub umrzeć z nudów. Jeśli ten stan rzeczy ma wiecznie trwać, to ślicznie dziękuję. Nie pojmuję, co ludzie upatrzyli sobie w tym raju, że go tak pożądają. Ani gdzie się rozerwać, ani dokąd pójść. Ni teatru, ni zabaw, ni kina... phy, też mi raj!

Po raz pierwszy w życiu Adam zaznał uczucia nudy i zastanawiał się nad niem.

— Oryginalne uczucie — rozmyślał na głos — chociaż nie powiem, żeby ono mi sprawiało przyjemność. Mój Boże — westchnął — mimo że według paszportu mam już dwadzieścia lat, ale naprawdę, to wszak nie liczę więcej jak kilka dni życia, a przecież ileż to różnorodnych uczuć już zaznałem i przeżyłem! Najpierw uczucie strachu, kiedy nagle sam jeden, sierota bez ojca i matki, znalazłem się na tym wielkim świecie. Potem pojawiło się uczucie senności. Potem uczucie bólu, kiedy poddano mnie operacji wycięcia zdrowego żebra. Potem przyszło uczucie doznanej krzywdy niezasłużonej, kiedy zastanowiłem się, że cała ta operacja była zgoła zbyteczna i że można przecież było ją w ten sam sposób co mnie stworzyć. Uczucie krzywdy ustąpiło miejsca oburzeniu, kiedy zrozumiałem, że operacją tą podkopano zasady równości i demokracji, gdyż Ewa odtąd zawsze będzie się uważała za coś wyższego odemnie, ulepionego z gliny. Potem jeszcze zaznałem bardzo przyjemnego uczucia zachwytu, kiedym Ją ujrzał po raz pierwszy. No i teraz wreszcie przeżywam uczucie nudy.

— Ha, ha, nu-dy! — ryknął ktoś niby echo za plecami Adama.

Adam odwrócił się.

Przed nim stało dziwaczne stworzenie. Z postawy podobne do konia, lecz wzrostem mniejsze, o sierści szarej i o skandalicznie długich uszach.

przybysza.

— Coś za jeden? — zapytał Adam

— Obywatel tutejszy.

— A jak się zwiesz?

— Nie mam imienia.

— Jakto — oburzył się Adam — toś nie czytał obwieszczenia urzędowego o obowiązku zgłaszania się do mnie wszelkiego zwierza, ptaka, płaza i owadu dla regestracji? Nie czytałeś tego?

— Nie, nie czytałem. Jestem dziedzicznie obciążony analfabetyzmem.

— A zatem będziesz się zwał Osioł.

— Dlaczego Osioł? — zaprotestował żywo osioł.

— Boś głupi.

— Dlaczego głupi?

— Bo... bo... bo każde rozsądne bydlę posiada rogi. A ty dźwigasz na łbie jakieś potworne uszyska. Kto to widział coś podobnego.

Osioł był zawstydzony. Lecz za afront, jaki go spotkał, zaprzysiągł Adamowi zemstę.

— Gdzież to bawi pani twoja? — zapytał, chcąc odwrócić rozmowę na inny temat.

— Poszła do manicurzystki.

— Długo jakoś bawi.

Adam spojrzał na zegarek.

— Rzeczywiście... tyle czasu... powinna już być z powrotem. O przygodę w drodze łatwo... Bandyci... Auta...

— A co, już nie nudzisz się? — pytał osioł.

— Gorzej. Niepokoję się. Przykre uczucie.

— A powiedzno mi, czy Ewa sama poszła?

— Nie sama. W towarzystwie. Odprowadził ją Wąż.

— Ach Wąż... Jeśli tak, to napróżno niepokoisz się. To bardzo grzeczny i światowy kawaler. W jego towarzystwie z pewnością nic nieprzyjemnego jej nie spotka. Idę o zakład, że dobrze się bawią.

Z za krzaków doszedł ich naraz odgłos kroków, tłumiony chichot i szeptem prowadzona rozmowa.

Osioł przykucnął, pociągając za sobą Adama.

— Wracają. Posłuchajmy, o czem rozmawiają — rzekł.

— Rozmawiają po francusku — zauważył Adam.

— Jesteś pani prawdziwą ozdobą tego nudnego raju — mówił Wąż — gdyby nie pani, ani jednej minuty bym tu nie sie[...]dział. Przyzna pani, że nikt tu nie jest [...] takim gustem nieubrany, jak pani.

— Pochlebiasz mi pan — odparła Ewa rumieniąc się.

— Przepraszam. Utrzymują tu po[...]wszechnie, że jestem surowym krytykiem [...] że mam ostre żądło.

— Doprawdy?

— Zapewniam panią. Ale niech m[...] też pani powie, czy Adam poznaje się n[...] pani?

— Adam mnie bardzo szanuje.

— Tylko... to niewiele. Pozwoli pan[...] — dodał, podając z galanterją owoc z drzewa, pod którem się zatrzymali.

— To wolno spożywać z tego drzewa? — dziwiła się Ewa — mój Boże, kt[...] to wie, ile więcej rzeczy jest dozwolonych, tylko my nie wiemy o tem.

— Ignoramus et ingnorabimus — westchnął pobożnie Wąż.

— No i co, słyszałeś? — pytał osioł, gdy już się oddalili.

— Słyszałem — odparł chmurnie Adam.

— A niepokoisz się jeszcze?

— Gorzej. Doznaję jakiegoś nowego dotąd nieznanego mi uczucia.

— To zazdrość — ryczał osioł zadowolony.

I był wieczór i był ranek — dzień jedenasty.

W głównej alei Edenu, na t. zw. Promenadzie Cherubinów spotkali się Adam [...] osioł.

— No i cóż tam nowego, Adamie, zrobiłeś wczoraj Ewie scenę zazdrości? — indagował osioł.

— Co znowu. Daremnieś mnie tylk[...] niepokoił. Ewa to poczciwe kobieciska. Pamiętała o mnie i mnie także uraczyła.

Osioł zataczał się od śmiechu.

— Czego się śmiejesz, u kaduka?

— Bo... bo... bo to ja... dlatego, że ma[...] na łbie długie uszy a nie rogi, tom osioł. cha, cha, cha... a ty... cha, cha, cha...

Ultimus.

Tow. pos. Zaremba składa następnie Zjazdowi życzenia owocnych obrad imieniem Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych, zaznaczając że ruch spółdzielczy jest ruchem najmłodszym, ale ściśle złączonym z ogólnym ruchem robotniczym. Wszyscy stanowimy jedną rodzinę o wspólne walczącą prawa, niech więc Kongres przyczyni się do rozwoju i wzmocnienia spółdzielczości w Polsce.

Tow. sen. Kopciński wita Kongres z ramienia T-wa Uniwersytetu Robotn., którego celem jest walka o wolną myśl, wolną szkołę i szerzenie oświaty i kultury wśród klasy pracującej.

Tow. Skalak wreszcie wita Kongres imieniem Zw. niezależnej młodzieży socjalistycznej.

Następnie **tow. Niedziałkowski** odczytał nadesłane na Kongres pisemne pozdrowienia.

Pierwsze od **Angielskiej Partji Pracy,** tow. Artura Hendersona i tow. Ettel Snowden, jednej z kierowniczek kobiecego ruchu robotniczego w Anglji; dalej od **Francuskiej Partji Socjalistycznej,** z zapewnieniem, że więzy solidarności i braterstwa, łączące proletarjat polski i francuski, są silniejsze niż kiedykolwiek; od **Belgijskiej Partji Robotniczej** z wyrazami podziwu dla dotychczasowej pracy socjalizmu polskieo i stwierdzeniem solidarności w walce o wyzwolenie pracy i pokój świata; od **Włoskiej Zjednoczonej Partji Socjalistycznej,** która tłomaczy swoją nieobecność zakazem rządu faszystów i wyraa przekonanie, że walka proletarjatu wszystkich narodów doprowadzi do wyzwolenia narodów z pod wyzysku wielkich mocarstw kapitalistycznych; od **Węgierskiej Partji Socjalno-Demokratycznej,** od **Finlandzkiej Socjalnej-Demokracji,** od kongresu **Estońskiej Robotniczej Partji Socjalno-Demokratycznej,** od **Czesko-Słowackiej S.-D.** z zawiadomieniem o przyjeździe delegacji; od tow. **Emila Vanderwelde, Leona Paul Boncour'a i P. Renaudela** z serdecznemi życzeniami owocnych prac dla Kongresu.

Z licznych bardzo pism i depesz powitalnych zanotujemy jeszcze list **Komitetu wykonawczego Zw. Socjalistów Polskich** w Ameryce, list niezmiernie serdeczny, dający wyraz uczuciom naszych towarzyszy amerykańskich, którzy z uwagą natężoną śledzą pracę P. P. S. w Polsce, jej walkę o demokrację w Polsce i o utrwalenie bytu Rzplitej i zapewniają swoją współpracę i pomoc. Od Zw. S. P. w Ameryce nadeszła również depesza.

Wielkie wrażenie sprawił następujący list z więzienia św. Michała od **grupy aresztowanych P. P. S-owców** za wypadki listopadowe:

„Nie mamy możności wspólnie z Wami brać czynnego udziału w obradach dla dobra proletarjatu, ale myślą jesteśmy z Wami, życząc Wam pomyślnego wyniku obrad, i tego, aby przyszły Kongres odbył się już w socjalistycznej Rzplitej Polskiej!"

Towarzystwo P. P. S. w Lipsku, w Saksonji witając Zjazd, prosi jednocześnie o zajęcie się robotnikami polskimi cierpiącymi nędzę w Niemczech. List podpisali prezes tow. Cegłowski i sekretarz tow. Grzesik.

Organizacja P. P. S. w Niemczech nadesłała powitalne pismo z **Bytomia.**

Pozatem nadeszły depesze od Z. S. P. w Filadelfji, od tow. Hieronimki, ob. Raabego i wielu in.

Na tem zakończono obrady przedobiednie i zarządzono przerwę do godz. 4-ej po poł.

Przemówienie tow. Z. Zaremby.

Gdyby nie było w partji żywej opozycji, gdyby nie było w partji myśli młodej i wybiegającej naprzód to niewiadomo jaki byłby ideowy stan partji. I nie da się ukryć, że w łonie naszej partji istnieją dwa sformułowane poglądy w stosunku prawie do wszystkich zagadnień taktyki partyjnej.

Uchwała Kongresu Łódzkiego, uratowała partję wprost od wielu kompromitacji. Najważniejszy jest ustęp, dotyczący udziału w rządzie burżuazyjnym. Kiedy tow. Barlicki mówi, że właśnie ta uchwała wywołała w życiu kraju ciężkie szkody, zapytałem o przykład. Ale tow. Barlicki wolał odesłać mnie do historji. Uważam, że uchwała Kongresu Łódzkiego dobrze uczyniła, łamiąc możliwości, o których mówił tow. Barlicki. Mieliśmy próby rozmaitych rządów środka, tworzonych przy poparciu P. P. S. Rządy te nie są zbyt mile wspominane przez klasę robotniczą.

Z sympatją słuchałem słów tow. Diamanda, by partja nie była zbyt niecierpliwa i czekała dopóki nie dojrzeją stosunki w państwie polskiem do zagwarantowania klasie robotniczej osiągnięcia najważniejszych postulatów.

Jeśli mówię o tej sprawie pod kątem widzenia cierpliwości, to staram się tylko w sposób bardzo prosty wytłumaczyć znane wszystkim prawdy, że klasa robotnicza, a przedewszystkiem jej reprezentantka P. P. S. może wejść do rządu i powinna to uczynić wtedy, gdy będzie miała zagwarantowane warunki, w których będzie mogła przeprowadzić przynajmniej najważniejsze zasady swego programu.

O ile przed wojną mówiliśmy o rewolucji socjalnej, jako o tym procesie, który może oddać władze w ręce klasy robotniczej, to po wojnie myśl socjalistyczna stworzyła nawet określenie tej nowej epoki, jako epoki przejściowej, w której można zrealizować siłę, wytworzoną przez ferment społeczny zrewolucjonizowanego drobnomieszczaństwa i proletarjatu miast i wsi, przeprowadzając pewną część programu socjalistycznego, dającą się pogodzić z istniejącym jeszcze ustrojem społecznym.

Dwa lata dzielące nas od ostatniego Kongresu wymagały zastąpienia hasła negacji hasłami pozytywnemi. W Łodzi byli jeszcze towarzysze, którzy bronili Witosa. Dziś co do Witosa nie mamy już żadnych złudzeń i jego fizjognomja społeczna jest nam wszystkim znana. Na wsi istnieje jeszcze duża i liczna klasa chłopów bezrolnych i małorolnych, której odrębne interesy spowodowały upadek Witosa. Sprzeczności interesów społecznych na wsi w ciągu ostatnich 2 lat znacznie się pogłębiły.

W mieście również stwierdzić możemy pogorszenie się położenia klasy robotniczej. Podatek inflacyjny całym swym ciężarem legł na klasie robotniczej i tylko wspólny wysiłek całej klasy robotniczej ciężar ten w stanie jest zrzucić.

Jeśli spojrzymy na Kresy Wschodnie, to stwierdzimy, że w ciągu ostatnich 2-ch lat stały się one wulkanem. I ta sprawa, sprawa naszych Kresów i mniejszości narodowych zmusza nas do wysunięcia programu realnego a nietylko negacyjnego.

W obecnem ustosunkowaniu sił w Sejmie przy naszym udziale możliwa jest tylko większość wraz z chadecją i piastem. Jeśli więc pracę naszą mamy ograniczyć jedynie do terenu parlamentarnego, to tylko taka koncepcja nam pozostaje.

Przerywam ze względu na brak czasu.

* * *

Przewodnictwo objął tow. dr. Marek. W dyskusji, którą ogłosił nad wygłoszonemi referatami, pierwszy zabrał głos *tow. pos. Czapiński,* polemizując z tow. Zarembą. Nie wolno się posługiwać demagogją w tak ważnych sprawach. Tow. Zaremba w mowie swej operował fikcjami. Pierwszą fikcją jest, że partja nasza jest dwoista, być może, że jest ona taka dla Warszawy podmiejskiej, której ośrodek, Żyrardów nie strajkował w listopadzie, być może dla Łodzi, która nie dała ani jednego posła, ale reszta Polski tej dwoistości w partji nie zna. Tow. Zaremba przecenia siebie i swoją grupę. Kautsky, nazwany przez tow. Zarembę „prawicowcem" powiedział, że przechodzimy epokę rządów koalicyjnych, kiedy reakcja jest osłabiona, a klasa robotnicza za słaba dla objęcia rządów. Tow. Zaremba widocznie źle zrozumiał Kautsky'ego. Jeżeli Kautsky jest prawicowcem, kogóż nazwać lewicowcem?

Dalszą fikcją jest pogląd na Witosa i na Wyzwolenie. Uznajemy, że Witos jest zdrajcą swojej klasy, ale poseł Zaremba zbyt idealizuje posła Thugutta i jego grupę. Gdy przystępujemy do sprawy utworzenia Rządu, na fikcjach opierać się nie można.

Różnica między rezolucją C. K. W. a rezolucją tow. Zaremby jest ta, że tow. Zaremba nie pozwala wchodzić w kompromis z grupami sejmowemi począwszy od Witosa na prawo. Znaczy to, że można iść na kompromis tylko z pos. Thuguttem stanowić z nim jedną czwartą Sejmu. Znaczy to usunąć P. P. S. od wszelkiej gry parlamentarnej. Rezolucje te przekładając ciężar na akcję pozaparlamentarną, czyżby chciały wojny domowej? Tego nie chcemy wszyscy. Z takiej wojny państwo wyszłoby osłabione, i mielibyśmy bolszewizm albo lewicowy albo prawicowy, cezaryzm — czyli koniec demokracji. I dlatego nie wolno nam puszczać się na tak niepewne drogi, lecz prowadzić równolegle akcję parlamentarną z akcją pozaparlamentarną. (Długotrwałe oklaski).

Przewodn. *tow. Marek* przywołuje tow. Czapińskiego do porządku za zarzucenie tow. Zarembie demagogji.

Tow. Haecker. Po upadku rządu Chjeno-Witosa masy ogarnęło uczucie rozczarowania. Nie zdając sobie dokładnie sprawy ze stosunków w Sejmie, spodziewano się powszechnie powstania Rządu lewicowego. Ubolewano, że kongres odbywa się za późno, że CKW. PPS. i ZPPS. skrępowane są nakazem kongresu łódzkiego. Ogół robotniczy patrzy na kongres obecny, jako na wyzwolenie od krępującego zakazu, wyłączającego właściwie P. P. S. od życia państwowego. Drugiem rozczarowaniem było to, iż na czoło lewicy podczah przesilenia wysunęło się „Wyzwolenie", a nie P. P. S., do której rola przodownicza w istocie należy. Przyczyną tej degradacji był również zakaz łódzki.

I jeszcze jedno: W okresie po upadku rządu Chjeno-Witosa okazało się, że lewica nie jest programowo dostatecznie przygotowana, zwłaszcza w sprawie mniejszości narodowych. Z radością powitać należy rezolucję CKW. w sprawie mniejszości. Jest to słowo, rzucone w masy, prowadzące do wyzwolenia społeczeństwa z hypnozy endeckiego szowinizmu.

Rezolucja O. K. R. Podmiejskiego zawiera raczej ustępstwa na rzecz endeckiego teroru. W rezolucji CKW. PPS. jest zaspokojenie wszystkich postulatów mniejszości, podczas, gdy rezolucja OKR. podmiejskiego domaga się tylko autonomji kult.-oświatowej.

Po upadku rządu prawicowego, gdy i rząd lewicowy okazał się niemożliwy, zapanowało uczucie benadziejności. Jedno jest wyjście z obecnej sytuacji, wobec niemożności stworzenia istotnej większości w Sejmie, nie reprezentującym istotnego ustosunkowania sił w społeczeństwie—rozwiązanie Sejmu, przeprowadzenie nowych wyborów (ostatni punkt rezolucji tow. Barlickiego). Potrzebna jest w tym celu akcja pozaparlamentarna, polegająca na wychowywaniu mas, rzucaniu haseł w masy, tak, aby przeszły one mózgi i serca i aby naporu takiego wytrzymać nie mógł bezsensowny nakaz konstytucji, głoszącej, iż na rozwiązanie sejmu potrzebne jest ⅔ sejmu i $^3/_5$ senatu.

Jako drugie hasło, dające się spopularyzować, tow. Hecker proponuje potrzebę utworzenia ministerjum mniejszości narodowych.

Tow. Marek odczytuje wniosek tow. Regera i 10 towarzyszy.

Tow. Szczerkowski. Krytykuje referaty tow. Barlickiego i Diamanda. Przemówienie tow. Barlickiego nie miało przewodniej myśli. Tow. B. podkreślał stosunek do mniejszości narodowych, ale partja mało przyczyniła się do rozwiązania tej sprawy i za mało reagowała na represje stosowane na kresach w stosunku do mniejszości. Równie w polityce zagranicznej partja popełniała błędy. W sprawie np. zajęcia Zagł. Ruhry przez Francję partja nie zajęła zdecydowanego stanowiska. Przechodząc do sprawy ostatniego strajku generalnego, mówca stwierdza, że był on ogłoszony za późno. Wypadki krakowskie zaskoczyły partję, która nie prowadziła dostatecznej akcji pozasejmowej. Uchwała łódzka partji szkody nie przyniosła. Rezolucja C. K. W. jest niesłuszna, pozostawia władzom partyjnym wolną rękę do wejścia do rządów, zwolennicy jej chcą rządu z Chadecją i Piastem. Jesteśmy za rządem robotniczo-włościańskim. Z kryzysu może nas wybawić tylko taki rząd, a nie jakieś rządy centrowe. Oświadczam się za rezolucją tow. Zaremby.

Tow. A. Różycki (Kraków) domaga się uchwalenia hasła rozwiązania Sejmu. Krytykuje stanowisko tow. Barlickiego i uważa, że chwila obecna wymaga utworzenia Rządu opartego na masach robotniczych.

Tow. Pająk zwalcza pogląd tow. Zaremby, rzekomej dwoistości partji. Tow. Zaremba tylko na Kongres przychodzi z odrebnemi wnioskami i wykazuje „płodność marksistowską" w sążnistych rezolucjach. Ci towarzysze, którzy uważają, że rezolucja jest za drzwiami, gotowi byli łączyć się z czynnikami nic wspólnego z partją nie mającemi, ale teraz zwalczają rezolucję C. K. W., strasząc kompromisami w parlamencie. Mówca polemizuje dalej z tow. Szczerkowskim, wykazując, że w praktycznej działalności inaczej postępuje, aniżeli w rozprawie teoretycznej na kongresie. Ci, którzy obecnie radykalizują, na miejscu nie umieją rozwinąć organizacji. Demagogja tylko nam szkodzi, licytowanie się z komunistami jest dla nas najbardziej niebezpieczne. Nie bawmy się w zbyteczne dyskusje, nie intrygujmy przeciwko sobie, a twórzmy i pracujmy wspólnie dla wzmocnienia naszej organizacji (oklaski).

Na tem przerwano obrady o godz. 8-ej w. Przewodniczący tow. Marek wyznaczył dalszy ciąg na godz. 10 rano 31 b. m. i ogłosił skład komisji kongresowych.

Komisje Kongresu.

Komisja polityczna: przewodniczący tow. Niedziałkowski, członkowie: Skarzyński, Rybicki, Szpotański, Machej, Kałużyński, Bocheński, Haecker, Skalak, Markowski, Cupiał, Barlicki, Perl, Zaremba, Pragier, Szczerkowski, Malinowski, Czapiński, Hołówko, Moraczewski, Żuławski, Kłuszyńska, Posner i Fiszer.

Komisja gospodarcza: przew. Diamand, członkowie: Krygier, Wojciechowski, dr. Gross, Ziffer, Siedlecki, Przewłocki, Zaremba, Arciszewski, Moraczewski, Pączek.

Komisja rolna: przew. Kwapiński, członkowie: Malinowski, Posner, Niski, Baranowski.

Komisja mandatowa: przew Hausner, członkowie: Kwapiński, Karpiński, Dewudzki, Cieplak, Grossfeld, Kunicki, Markowska, Praussowa, Rumfeld, Frehlich.

Komisja-Matka, tow.: Szczerkowski, Ziemięcki, Jaworowski, Biniszkiewicz, Kazek, Klemensiewicz, Pająk, Markowski, Niedziałkowski, Kłuszyńska, Tomorowicz, Arciszewski, Zaremba, Pragier.

Komisja organizacyjno-statutowa: tow. Pużak, Pająk Szczypiorski, Cupiał, Bobek, dr. Rosenzweig, Skalak, Prauss, Siarkiewicz, Gardecki.

Komisja zawodowo-spółdzielcza: tow. Żuławski, Zaremba, Prejss, Kopp, Danielewicz, Kiermas, Kazek, Grzecznarowski, Wiehuła, dr. Gross Daniel, Ziffer, Pużak, Gardecki, Szczypiorski, Stańczyk, Perl, Żerkowski.

Komisja samorządowa: tow. Jaworowski, Luksemburg, Kempczyński, Lenk, Czarnecki, Bień, Bobek, dr. Rozenzweig, Kopciński, Kałużyński, Uziembło, poseł Bobrowski, Kelles-Krauzowa, Herstal, Ziółkowski.

II dzień obrad.

(Telefonem).

Wczoraj trwała w dalszym ciągu dyskusja nad referatami tow. Barlickiego i tow. Diamanda. Po wyczerpaniu dyskusji przemawiali jeszcze dwaj generalni mówcy: tow. Prager za rezolucją tow. Zaremby i tow. Moraczewski za rezolucją C. K. W. Po tych przemówieniach dyskusję przerwano i odesłano obie rezolucje celem ostatecznej redakcji do Komisji politycznej.

Następnie tow. Hausner zdawał sprawę z obrad Komisji mandatowej, która wszystkie mandaty uznała za ważne. Mandatów jest 192: 144 z okręgów, 46 członków Rady Naczelnej i 2 Komisji Rewizyjnej. Tow. Hausner podziękował Sekretarjatowi Generalnemu i tow. Pużakowi za sprężyste przygotowanie zjazdu. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji.

Z kolei tow. Czapiński wygłosił piękny referat o oświacie robotniczej, kulturze i moralności proletarjatu, i zgłosił rezolucję, która została jednomyślnie przyjęta. Rezolucja wita powstanie T-wa Uniwersytetu Robotniczego, jako spełnienie zadania szerzenia oświaty wśród mas robotniczych i podnosi protest przeciw zamachowi reakcji na oświatę polską; podkreśla z zadowoleniem wznowienie pracy wydawniczej, nakazując rozpowszechnianie wydawnictw partyjnych, zwłaszcza „Latarni".

Referat tow. Czapińskiego uzupełnili: tow. Bobrowska, mówiąc o wychowaniu dzieci robotniczych, i tow. Arciszewski, zdając sprawę z działalności Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad niem.

Następnie tow. Pużak wygłosił referat o sprawach organizacyjnych. Obrady nad tą kwestją odroczono, aby przejść do sprawozdania Komisji politycznej.

Przemawiali: tow. Zaremba imieniem mniejszości Komisji i tow. Perl imieniem większości, zgłaszając odpowiednie rezolucje.

W głosowaniu przez drzwi większością 128 głosów przeciw 43 gł. przyjęto rezolucję tow. Perla, która w głównych punktach, z niewielkiemi zmianami, opiera się na rezolucji C. K. W., znanej już naszym czytelnikom, bo drukowanej w „Robotniku".

Jak wiadomo, rezolucja C.K.W. wysunęła hasła programowe: obrona republikańskiego i demokratycznego ustroju państwa, rozwijanie istniejącego prawodawstwa robotniczego, rozszerzanie własności państwowej w dziedzinie produkcji, wprowadzanie w życie Konstytucji Marcowej, realizowanie reformy rolnej i utrzymanie ochrony lokatorów, sanacja skarbu kosztem obciążenia podatkowego warstw posiadających, osiągnięcie przynajmniej przedwojennego poziomu płac robotniczych, walka z drożyzną i t. d.

Dalej rezolucja C.K.W., stwierdza, że program powyższy, może być przeprowadzony tylko przez Rząd, oparty na zaufaniu mas pracujących. P.P.S., która przez lata całe kierowała walką o niepodległość narodową, stać musi na czele walki o przebudowę społeczną państwa, walki w obronie demokracji i pracy nad rozwojem Polski. Dlatego organizacje partyjne powinny przystąpić do skupienia klasy robotniczej, mas włościańskich i inteligencji pracującej pod hasłem powołania Rządu Ludowego, Rządu demokracji i pracy.

Następnie rezolucja stwierdza, że o ile Partja nie będzie mogła w danej chwili osiągnąć Rządu całkowicie odpowiadającego jej stanowisku — może poprzeć pod ściśle określonemi warunkami gabinet antyprawicowy, wynikający z sytuacji parlamentarnej.

Zamachowi na demokrację i prawa robotnicze, głosi dalej rezolucja, P.P.S. przeciwstawi się wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Z obrad komisji gospodarczej zdawał sprawę tow. Krygier, przedstawiając rezolucję, którą Kongres uchwalił.

Następnie powrócono do spraw organizacyjnych. W dyskusji zabrało głos wielu bardzo delegatów, omawiając różne braki i bolączki organizacji partyjnej. O godz. 10 wieczorem dyskusję przerwano.

* * *

Delegaci i goście udali się na wieczorek, urządzony w Domu Robotniczym, gdzie w miłym nastroju żegnano Stary Rok i witano Nowy.

Wśrodę dn. 2 b. m. w sali Stow. Zw. Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się zbiorowy odczyt gości zagranicznych na Kongresie, tow.tow.: dr. Phillips z Anglji, Kalnina i Rudewitza z Łotwy i Kroschnowskiego z Czechosłowacji p. t. Walki socjalistyczne na Wschodzie i Zachodzie. Jako tłómacze wystąpią tow.tow.: Posner i Czapiński.

Podarek noworoczny rządu Chjeno-Witosa.

Dolar 6,450,000 mk.
Chleb 320,000 mk.

W dniu obalenia rządu p. Sikorskiego kosztował:

Dolar 52,000 mk.
Chleb 3,000 mk.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Nadzwyczajny Zjazd Belgijskiej Partji Socjalistycznej.

(Korespondencja własna).

Sprawy rolne i oświatowe.

Bruksela, 25 grudnia 1923 r.

Wierna swym tradycjom Belgijska Partja Socjalistyczna zwołała w okresie świąt Bożego Narodzenia zjazd, poświęcony zagadnieniom nauczania i rolnictwa. Nie był to zjazd pełny, równy pod względem liczebnym dorocznym zjazdom wielkanocnym. Był to zjazd nadzwyczajny, który partja zwykła zwoływać celem ustalenia opinji socjalistycznej co do pewnych, poszczególnych zagadnień. Tym razem, jak się rzekło, na porządku dziennym były dwie kwestje: agrarna i szkolna.

Pierwsza z tych kwestji nie wywołała zbyt ożywionych sporów. Panuje bowiem w stronnictwie jednomyślne przekonanie, że socjaliści powinni nareszcie zabrać się gruntownie do pracy agitacyjnej i organizacyjnej na wsi, że wpływy wśród drobnych rolników i wśród proletarjuszy rolnych zdobędą tylko wówczas, o ile zdołają opracować praktyczny program rolny, dla którego ludność wiejska znajdzie odpowiednie zrozumienie.

Ten zwrot partji belgijskiej w kierunku pracy na wsi należy powitać gorąco. Partja, posiadająca dwie piąte mandatów parlamentarnych i dążąca do większości w parlamencie, musi pomyśleć o ugruntowaniu swych wpływów na wsi. W miastach i wogóle w ośrodkach przemysłowych socjalistyczne organizacje polityczne grupują prawie tylu ludzi, co klasowe organizacje zawodowe. Pod tym względem wszystko co było do zrobienia, zostało prawie w całości zrobione.

Obecnie kolej na wieś. Tam bowiem jedynie są jeszcze masy, przez propagandę socjalistyczną nie tknięte, stanowięce niejako rezerwową armję socjalizmu.

Zjazd, uchwalając plan akcji na wsi, rozpoczyna więc nowy rozdział w historji partji belgijskiej. Oto streszczenie odnośnej rezolucji.

Zjazd postanawia utworzyć specjalną komisję, mającą za zadanie rewizję programu rolnego partji, zwłaszcza w dziedzinie reprezentacji interesów rolnych, organizacji szkolnictwa rolnego i ubezpieczeń. Pozatem Zjazd wzywa frakcję socjalistyczną w parlamencie do złożenia projektów w sprawie:

1) przyrównania robotników rolnych do robotników przemysłowych pod względem płac, godzin pracy, mieszkań i ubezpieczeń;

2) polepszenia doli dzierżawców rolnych;

3) organizacji taniego kredytu;

4) uprzystępnienia nawozów sztucznych;

5) rewizji prawodawstwa w przedmiocie polowania.

Jednocześnie Zjazd wzywa wszystkie organizacje ogólno - państwowe i dzielnicowe do rozwinięcia intensywnej akcji celem pozyskania robotników rolnych i drobnych rolników dla socjalistycznych organizacji ubezpieczeniowych, dla organizacji spółdzielczych, oraz do tworzenia specjalnych związków zawodowych dla pracowników rolnych.

Naszkicowany powyżej program jest natury praktycznej wyłącznie. Pomija zupełnie stronę teoretyczną zagadnienia rolnego w związku z ideologją socjalistyczną i organizacją pracy w społeczeństwie przyszłości, partja belgijska zajęła się jedynie opracowaniem planu akcji konkretnej, zmierzającej do pozyskania w najbliższej przyszłości ludu wiejskiego dla organizacji socjalistycznych.

Nadzieje obudzone w sferach socjalistycznych przez ten zwrot partji ku pracy na wsi, są bardzo rozległe. Życzymy naszym towarzyszom z Belgji, by się te nadzieje w całości ziściły.

W przeciwieństwie do dyskusji o akcji wśród ludności wiejskiej, dyskusja o szkolnictwie była i długa i burzliwa. Bo też kwestja nauczania jest jedną z najzawilszych i do rozwiązania najtrudniejszych kwestji politycznych w Belgji.

Sfery katolickie nie mają zaufania do szkoły publicznej, państwowej. Nawet w okresie przedwojennym, w okresie bezwzględnego panowania stronnictwa klerykalnego, sfery katolickie przeprowadzały konsekwentnie swój program, polegający na budowaniu własnego prywatnego, t. zw. wolnego szkolnictwa, pod kierownictwem wyłącznem kleru. Szkolnictwo katolickie, począwszy od szkół powszechnych i kończąc na uniwersytecie lozańskim, jest naogół dość wysoko postawione. Polityka rządu przed wojną polegała właśnie na faworyzowaniu szkolnictwa „wolnego", zakonnego, kosztem szkolnictwa państwowego. W sferach liberalnych i socjalistycznych uchodziło niejako za pewnik, że należy dążyć do wzmocnienia za wszelką cenę szkolnictwa państwowego, poświęcając wszystkie fundusze budżetowe na szkoły publiczne.

Po wojnie, w okresie rządów trójpartyjnych ze współudziałem socjalistów, t. zw. „wojna szkolna" została zakończona kompromisem. Państwo w dalszym ciągu rozwijało swoje własne szkolnictwo, natomiast szkolnictwo „wolne", katolickie otrzymywało od Państwa stosowne subsydja pod warunkiem poddania się inspekcji rządowej. Kompromis ten, wprowadzony w życie za czasów, kiedy tow. Destrée był ministrem oświaty, był właśnie na ostatnim zjeździe przedmiotem wyjątkowo ostrych ataków.

Zaznaczyć należy przedewszystkiem, że niema w partji jednomyślności co do polityki szkolnej. Wybitni teoretycy partyjni, przedewszystkiem tow. tow. Vandervelde, Camille i Huysmans są zdania, że zbyt wyraźne podkreślanie czysto ideologicznych momentów walki szkolnej, odrywa uwagę partji od jej istotnych zadań — od zadań społecznych. Zarówno w związkach zawodowych, jak i w partji są robotnicy o pewnym światopoglądzie religijnym, w każdym razie życzący sobie dla swych dzieci wychowania religijnego. Zerwanie z dotychczasową praktyką pewnej neutralności w kwestji szkolnej mogłoby narazić stronnictwo na utratę wpływów w pewnych sferach robotniczych, a w każdym razie znacznie utrudnić dalsze rozszerzanie wpływów partyjnych, zwłaszcza we Flandrji, prowincji wybitnie katolickiej.

Są to oczywiście względy bardzo ważne, ale nie jedyne. Wchodzą tu w grę jeszcze względy taktyki politycznej w działalności codziennej. Wypowiadając się za zniesieniem subsydjów dla szkół katolickich, partja zbliżyłaby się niewątpliwie do liberałów, ale jednocześnie zerwałaby nici, łączące ją z chrześcijańską demokracją. Otóż czy leży w interesie socjalizmu uniemożliwienie sobie porozumienia ze stronnictwem, bardzo zbliżonem do partji robotniczej pod względem społecznym, z którem ewentualnie partja robotnicza mogłaby kiedyś razem rządzić, dla bardzo problematycznego i do niczego nie prowadzącego porozumienia z partją liberalną, nawskroś burżuazyjną, bezwzględnie wrogą dla socjalizmu? Pytanie to, brzemienne w następstwa wielkiej wagi, stanęło przed Zjazdem. Jasnej i wyraźnej odpowiedzi na pytanie to nie dano. Rezolucja, uchwalona przez Zjazd większością 420,000 głosów przeciwko 212,000, jest rezolucją wyczekującą i nie rozwiązuje kwestji zasadniczo.

Zjazd uchwalił wezwać posłów socjalistycznych do głosowania *w tym roku* przeciwko budżetowi Ministerjum Nauki i Sztuki, jako manifestację przeciwko niedostatecznie w życie wprowadzanej inspekcji, odkładając na przyszłość decyzję zasadniczą o polityce szkolnej partji.

Uchwała ta ma znaczenie symptomatyczne, gdyż wskazuje na niechęć socjalistów belgijskich do zerwania z elementami społecznie radykalnemi, ale duchowo związanemi z partją katolicką. Pod względem politycznym konsekwencje tej uchwały mogą być bardzo znaczne. Stwarza ona bowiem możność jednolitego frontu w walce z dającą się coraz bardziej we znaki ofensywą burżuazji przeciwko powojennym zdobyczom proletarjatu, w pierwszym rzędzie ośmiogodzinnemu dniowi roboczemu.

Znać na tej uchwale również już tendencje, zmierzające do zmiany programu partji. Sprawie tej przywódca stronnictwa, tow. Vandervelde poświęcił bardzo ciekawą i poważną pracę p. t. „Czy należy zmienić nasz program?". O książce tej pomówimy osobno. *A. Jarecki.*

Ilu jest posłów socjalistycznych w Europie?

Burżuazja wciąż wmawia w siebie i w innych, że socjalizm bankrutuje, że po wojnie przestał istnieć i t. p. Otóż cyfry wskazują, że rozwój idej socjalistycznych i liczba ich zwolenników jest po wojnie znacznie większa, niż przed wojną. Łatwo to stwierdzić, np. na podstawie liczby posłów socjalistycznych, zasiadających w różnych krajach europejskich. Niema obecnie prawie kraju, gdzieby nie było socjalisty.

Oto szereg najnowszych danych, uwzględniających tylko sejmy, bez senatów: Belgja — 68 socjalistów (36.6% ogółu posłów), Danja — 48 (32.2%), Niemcy — 173 (37.7%), Estonja — 20 (20%), Finlandja — 53 (26.5%), Francja — 50 (8.6%), Anglja — 192 (30.8%), Włochy — 41 (7.7%), Jugosławja — 3 (1%), Łotwa — 37 (37%), Litwa — 11 (15.1%), Węgry — 25 (10.2%), Holandja — 20 (20%), Norwegja — 8 (5.3%), Austrja — 67 (40.2%), **Polska — 41 (9.9%)**, Szwecja — 93 (40.4%), oraz 6 t. zw. lewych socjalistów, Szwajcarja — 43 (21.7%), Czechosłowacja — 29 (10.2%) niemieckich, 49 (17.2%) czeskich i 4 węgierskich socjalistów, Rumunja — 1.

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Światło Zodjaku.

Przed świtem z gwiazd ogrodu
różane światło tryska...
Dalekoż to jeszcze do wschodu?...
— Nie!... już godzina bliska...

Stoi zorza przed ziemią,
i morza się płomienią;
skaczą białe ruczaje,
a gaj cały od korzenia do liścia
wspina się w ciszy i na palce staje
w oczekiwaniu PRZYJŚCIA.

Kto przyjdzie?...
— Ktoś, jak wicher.
Kto przyjdzie,
— Ktoś, jak burza,
co spiętrza wody ciche
i słońce w mrok zanurza.
Przed świtem z gwiazd ogrodu
płynie światło Zodjaku.
— Nie widzieliście znaku
w czas porannego chłodu?

— Znak widzieliśmy jasny
z niebieskiego Zwierzyńca:
od Warszawy po Kraków do Tyńca
i dalej, i dalej
całe niebo ma kolor opali
jakby gwiazdy i w dzień nie pogasły...
...do Gdańska i za morze
aż po północne zorze...
Znak widzieliśmy jasny...

Kto przyjdzie?
—Ktoś, jak żarny
meteor w nocy czarnej.
Ktoś, co i lad i morze
pługiem światła przeorze.

ST. ANDRZEJ RADEK.

Głos dzwonu.

Towarzyszowi i przyjacielowi Janowi Kwapińskiemu.

Ponad Krakowem huczał i grzmiał stary Zygmuntów dzwon.

Niósł się potężny, spiżowy głos nad ośnieżone pola i łąki; potrącał mroczne lasów wirchy, falował nad strzechami ludzkich osiedli, aż uderzał o szczyty karpackich gór i długo jeszcze grało echo zapadając w niziny.

Rozkołysał się królewski dzwon i grzmot za grzmotem posyłał w dal!

Sercem żelaznem w otocza spiżowe bił, aż z grzmotów i dźwięków zabrzmiała pieśń polskiej chwały i szlacheckiego szelmostwa dzieje...

Ponuro huczą prorocze słowa Skargi i ryk zwierzęcy chłopa Szeli...

Smutno na falach dźwięków kołysze się pieśń niewoli, aż zbałwaniło się powietrze i bije dźwiękami pieśni o skamieniałą pierś ziemi. Wszechmocnym głosem sięga gwiazd srebrnych i kona kędyś w nieskończoności...

Pod konarami Drzewa Wolności stanął bojowiec młody w głos dzwonu zasłuchany.

Coś mu się w piersiach zrywa do sokolego lotu, coś oddech tamuje serdecznem ukochaniem — ogarnęło go wielkie serca rozrzewnienie...

Jęczy wciąż dzwon i łka nad prochami dawnej sławy.

Dzwoni w powietrzu muzyka czarodziejska, szumią skrzydła husarji i proporce ułańskie i pańszczyźnianego ludu beznadziejny szloch...

Z łoskotem młotów wybucha nowa, robotników, gorzka pieśń i łzy...

Łamie się dusza bojowca i kaja w żalu serdecznym...

— Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina!

Ciernista jest Twoja droga, duszo polskiego Narodu...

Osaczyli Cię w koło wrogowie i toczą pianę z pyska —

Szarpią Cię — zdrada, podłość i głupota...

Powysmykiwał wiatr husarzom orle pióra. Z lanc i proporców zrobiono laski i pejcze.

Było czem chłopa polskiego chlasnąć przez pysk, lecz nie starczyły na obronę granic. Więc z lękiem i pokornie słucha lud polski na polskiej ziemi — ohydnej pieśni niewolników:

„Boże cara chrani"...

I usta bojowca wyszeptały wiersze:

Bij, Zygmuncie! głośno, głośno!
I poważnie, i żałośno!
Bij tem sercem Zygmuntowem,
Ponad miastem, nad Krakowem.
Niech się chmury rozkołyszą,
Niech umarli w grobach słyszą,
Niechaj cnota zmartwychwstanie
Na twe święte zawołanie!"

...I nie wstał nikt na dzwonu głos.

Dopiero twardy łoskot młotów wykuł z roboczych piersi nową rycerską cnotę; wyczarował pieśń buntu i pragnienie Wolności.

— Wolności! — pragnę być twoim sługą, obrońcą, żołnierzem!

— Iżem tak mało dotąd uczynił — tego mi żal!

— Żem w walce z wrogiem myślał o własnem życiu — tego mi wstyd'

— Żem o szczęściu własnem marzył — moja to wielka wina!

Bije potężny Zygmuntów dzwon; falistym kręgiem toczy się echo w dal — dźwięczy w powietrzu pieśń zmartwychwstania i lepszej doli, szczęśliwych dni.

Zgodnym, falistym ruchem chylą się złote kłosy zbóż — jeden wielki narodowy łan... Zaorano miedze i graniczne kopce!

Znikły otaplane gnojem brudne chłopskie chaty —

Płynie od fabryk przez pola i lasy radosna pieśń pracy...

Śni dusza bojowca Polskę nową i Nowej Polski wolny lud.

...Aż minęły lata katorgi i lata wojny.

Ponad Krakowem huczał i grzmiał stary Zygmuntów dzwon; dźwięczy w powietrzu pieśń zmartwychwstania.

Pod konarami Drzewa Wolności stanął bojowiec dawny, w głos dzwonu zasłuchany.

Huczy dzwon nową pieśń chwały: uderza echo w szczyty Karpackich gór i pluska na falach morza — a bojowcowi mgłą smutku zaszły oczy i w sercu czegoś dziwnie żal...

Skutki rządów drożyzny i paskarstwa

PASKARSKI SYLWESTER.

Paskarstwo zakończyło Rok Stary — ja na paskarzy przystało — orgją cen, których nagła zwyżka starczyła na orgje pijackie, przygotowane we wszystkich knajpach.

Oczywiście — w pierwszym rzędzie podrożały produkty spożywcze, które pochowano, aby wytworzyć sztuczny brak.

Szczególnie jawnie zrobili to rzeźnicy, którzy po południu pozamykali swe sklepy i wstrzymali zupełnie sprzedaż, aby od środy dostosować ceny detaliczne do wyśrubowanych wczoraj cen hurtowych.

ZDZIERSTWO RZEŹNIKÓW.

Od 2 stycznia podwyższone zostają ceny mięsa wieprzowego i wędlin do następującej wysokości za kg. w detalu: słonina od 2.340 do 2.535 tys. mk., sadło świeże od 2.490 do 2.700 tys., schab od 2.165 do 2.380 tys., wieprzowina od 1.830 do 1.980 tys., wątroba od 1.830 do 1.980 tys., siekanina od 1.375 do 1.490 tys., słonina lub sadło solone od 2.340 do 2.535 tys., salcesony lub kiszka pasztetowa od 2.050 do 2.220 tys., boczek wędzony od 2.340 do 2.535 tys., szynka, baleron, polędwica wędzona lub boczek gotowany od 2.780 do 3.015 tys., kiełbasa krakowska od 2.340 do 2.535 tys., serdelki od 2.490 do 2.700, żeberka od 1.380 do 1.428 tys.

Ceny te rzeźnicy wymusili oporem, polegającym na ukrywaniu mięsa. Jeden z hersztów spekulantów został wczoraj aresztowany. Jest to właściciel jatki w bazarze przy ul. Puławskiej Nr. 19, niejaki Ślusarski, który magazynował i ukrywał schab oraz sprzedawał słoninę po wygórowanych cenach. Aresztowany przekazany został do dyspozycji sędziego śledczego 11-go okręgu i pociągnięty będzie do odpowiedzialności z art. 19 i 24 ustawy o zwalczaniu lichwy oraz z art. 242 kod. karn. Słonina i schab zostały rozprzedane na miejscu ludności po cenach hurtowych, uzyskana zaś kwota przekazana będzie do depozytu sądu okręgowego.

Innym uszło to bezkarnie!

I RESTAURATORZY NIE LEPSI!

W ślad za rzeźnikami poszli restauratorzy, którzy wczoraj podwyższyli ceny potraw o kilkaset tysięcy marek. Niezależnie od tego jeszcze jedną podwyżkę wprowadzono w nocy dla gości, witających w restauracjach nowy rok. Oddzielny haracz 100 proc. brał magistrat, wskutek czego noc sylwestrowska w restauracjach mogła być obchodzona tylko przez paskarzy.

DROŻYZNA ZBOŻA.

Na wczorajszej giełdzie zbożowej cena żyta wynosiła 13.500.000 mk. zaś cena w Poznaniu 14.500.000 mkp. Dawał się odczuwać brak wszelkiej podaży, co spowodowało niemożność zrobienia kalkulacji cen mąki przez młyny warszawskie. Nowe ceny ustalone zostaną dopiero na giełdzie w środę.

WALORYZACJA TARYF KOLEJOWYCH.

Stosownie do ustawy o waloryzacji z dn. 1 i 2 b. m. płacić będziemy za każde 10 klm. drogi klasy 3-ej w pociągu osobowym zwyczajnym — 245.000 mk., a w pociągu pospiesznym — 367.500 mk., w klasie 2-ej opłaty te będą podwójne, a w klasie 1-ej — potrójne.

A zatem do Krakowa np. (364 klm. bilet trzeciej klasy w pociągu osobowym zwyczajnym w dniach 1 i 2 b. m. będzie kosztował 8.198.000 mk. (wczoraj jeszcze kosztował 3.144.000), w pociągu pospiesznym 13.377.000 (wczoraj 4.716.000); bilet 2-ej klasy w pociągu osobowym zwyczajnym — 17.836.000 (wczoraj 6.288.000). w pociągu pospiesznym 26.754.000 (wczoraj 9.432.000); bilet 1-ej klasy w pociągu osobowym zwyczajnym 26.754.000 (wczoraj 9.432.000), w pociągu pospiesznym 40.131.000 (wczoraj 14.148.000).

WZROST DROŻYZNY W II POŁOWIE GRUDNIA.

Wedle prywatnych informacji wskaźnik drożyzny za II połowę grudnia wyniesie 55 —

)%, biorąc oczywiście za podstawę kilkana-ie artykułów t. zw. „najpierwszej potrzeby“.

Wobec waloryzacji podatków i opłat, któ- wpłynie na podrożenie wszystkiego, dotych-asowa zasada obliczania wskaźnika droży-y musi uledz zmianie.

NARESZCIE!

Komisarz giełdy z ramienia ministerjum arbu, Antoni Goerne, został zawieszony zez min. Grabskiego w urzędowaniu pod za-utem bezczynności, ujawniającej się w roz-saniu spekulacji walutowych za rządów p. ucharskiego i działania na szkodę marki lskiej.

ANK BUDOWLANY WYWOZI... CUKIER!

Główny Urząd Przywozu i Wywozu, za odą p. Bajdy, zezwolił Bankowi Budowla-mu na wywóz zagranicę 4000 ton cukru 0 wagonów) poza ogólnym kontyngentem wozowym, określonym przez komitet eko-miczny ministrów na r. 1923-24 w wysoko-i 120.000 ton (12.000 wagonów). Jakiem pra-em wywóz 400 wagonów cukru odbywa się ez odpowiedniej uchwały komitetu ekonomi-cznego ministrów, dla jakich powodów godzi się na to nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny i co ma wspólnego Bank Budowlany z wywozem cukru oraz kto będzie odpowie-dzialny w razie braku cukru pod koniec roku gospodarczego — to pozostaje tajemnicą! 400 wagonów cukru stanowi prawie półmiesięcz-ną konsumcję cukru całego państwa.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

ak żebrak Jace pił w Niebnej Gospodzie

Bajka noworoczna.

Oto rok nowy przyszedł, stary zmarł siwiutki,
A żebrak Jacek nie ma ni kropelki wódki;

Śle modły do królowej niebios, słodkiej Marji,
Aby czarczyną wódki był dziś hojny dar Jej.

Do łez się aż wzruszyła Panieneczka tkliwa.
Anioła najbielszego srebrnym głosem wzywa.

każe mu opuścić z gwiazd na ziemię schody,
Aby nieborak wnijść mógł do Niebnej Gospody.

Wspina się biedny Jacek po powietrznych schodach.
Biała Gospoda Boża w rajskich lśni ogrodach.

Poczciwiec Piotr o kartę wstępu go nie pyta,
Zgrzytnął promiennym kluczem, wpuszcza go i kwita.

Bielutko stół w Gospodzie Świętej mu nakryto,
Sama Marja serwetkę dała z aksamitu,

Sama ją w drobne, kraśne kwiatki wyszywała,
Sama zielone wzory na niej haftowała.

Sama mu czarkę wódki rączką swą podaje,
A mali aniołkowie na basetlach grają.

Po pierwszej mu podaje drugą, trzecią, czwartą,
Na harfach mu przygrywa archaniołów kwartet.

Gdy upił się, zatańczył nagle tak siarczyście,
Że trzęsły się w ogrodach rajskich wszystkie liście.

A tak się dziarsko skręcał, czynił tyle stuku,
Że śmieli się anieli, śmieli do rozpuku.

A tak nogami niebo w tańcu tłukł szalenie,
Że przebił je i runął z nieba znów na ziemię.

A upadł tak niebogi, że w swej własnej norze
Obudził się i oczy trąc, wciąż szeptał: „Boże...“

Tak pił w Gospodzie Niebnej Jacek żebrak stary,
Ten sam, co zawsze słabość miał dla pełnej czary.

Ciężka dola robotników rolnych.

Nowy Rok, ten zwiastun lepszego jutra, jest dla robotnika rolnego bodaj najfatalniejszym dniem w roku. W przeddzień bowiem obszarnicy rozprawiają się z najbardziej znienawidzonymi robotnikami. Sypią się więc wymówienia pracy na robotników uświadomionych, przodujących w ruchu robotniczym, w pierwszym rzędzie stają się łupem obszarniczej nienawiści delegaci folwarczni, to jest ci, co dopominają się w imieniu ogółu zorganizowanych o sumienne wypełnianie warunków umowy najmu.

Nie ostoi się również mąż zaufania politycznej partji robotniczej. I dla niego gotowa jest karta zwolnienia z pracy. Członkowie Komisji Rozjemczych nie są lepiej traktowani od delegatów; i na nich pada nienawistne oko pracodawcy. Niemasz miejsca w folwarku na elementy światlejsze i ofiarniejsze wśród robotników. Panom folwarcznym potrzebny jest chłopek głupi, potulny — niewolnik, a rozbicie Związku klasowego jest ich upragnionym celem.

Tak więc dzień Nowego Roku jest dniem ciężkim i ponurym dla robotników rolnych.

Atoli mijają okrutne dni, do gnębionych robotników dociera Związek słowem i drukiem, niesie świadomość i otuchę w szeregi uciskanych i gnębionych. Poczucie krzywdy jednoczy ich, po dniach smutku i niepokoju przychodzą dni ukojenia i pociechy; ten i ów znalazł jakąś pracę, inny chałupę na wsi odnajął, inwentarz swój odprzedał; inni znów lada chwila mają wyruszyć po zarobek na obczyznę. Przykro wprawdzie ludziskom tułać się po świecie, chudobę marnować, ale przecież żyć trzeba, choć więc bólem się ściska serce biedaka, przecież patrzy w przyszłość z większą otuchą. Myślą bieży do swojego Związku i duma, rychło li nastąpi dzień sprawiedliwości, rychło li skończy się krzywda i poniewierka robotnika.

Obecnie mamy właśnie masowe zgłaszanie się robotników rolnych na wyjazd do Francji. Francja potrzebuje dużo robotników. Zapotrzebowania na wiosnę są bardzo znaczne, a nikt o zdrowych zmysłach nie podejmie się przecież przekonywać robotników, by z miłości dla obszarników tułali się bez pracy w kraju, o głodzie i chłodzie.

Inna rzecz, czy taka masowa emigracja rąk roboczych z Polski jest korzystna dla kraju naszego. Z pewnością nie. A o uczuciach, żywionych przez tych przymusowych emigrantów, względem panów obszarników — mówić zbyteczne. Poczucie krzywdy niesłusznej pozostaje w duszach tych ludzi, skazanych na poszukiwanie kawałka chleba na obczyźnie, na całe życie.

J. Olszewski.

Waloryzacja.

Od dziś całe nasze życie gospodarcze wchodzi w znak waloryzacji, którą otrzymujemy w spadku po rządzie Chjeno-Piasta wraz z całem szkodnictwem, jakie zaciążyło na skarbie państwa przez bezmyślną gospodarkę finansową pp. Kucharskich.

Waloryzacja—to ucieczka przed spadkiem waluty krajowej — deska ratunku dla skarbu państwa, a zarazem pretekst do lichwy dla sfer posiadających i nowe ciężkie brzemię dla ogółu ludności.

Ciekawa i dla naszych stosunków charakterystyczna jest historja idei waloryzacji. Pierwszy myśl w tym kierunku powziął obecny premjer p. Władysław Grabski w czasie, gdy był ministrem skarbu w rządzie gen. Sikorskiego. Projektowana przez niego ramowa ustawa o naprawie skarbu na samym wstępie przewidywała wprowadzenie stałego miernika — złotego polskiego, jako jednostki obliczeniowej do określania danin i opłat państwowych.

Idei tej przeciwstawił się wówczas Lewiatan, poparty z jednej strony przez Chjenę, z drugiej przez koło żydowskie, co stało się powodem dymisji min. Grabskiego, widzącego, iż swego projektu sanacyjnego przeprowadzić w Sejmie nie zdoła.

Zarówno nowy minister skarbu p. Linde, jak i nastepca jego p. Kucharski przeszli nad projektem p. Grabskiego do porządku i własnemi koncepcjami „ratowali“ skarb, uciekając się do półśrodków, byleby nie narażać się Lewiatanowi. Dopiero gdy „koncepcje“ sanacyjne zawiodły, kompromitując nietylko p. Kucharskiego, ale i protegujące go stronnictwo, powrócono do idei waloryzacji, którą p. Kucharski ujął w specjalną oderwaną od reszty programu naprawy skarbu ustawę, przyjętą przez Sejm, bo popartą przez p. Wierzbickiego, tego samego przedstawiciela przemysłowców, który przed pół rokiem podobnemu projektowi p. Grabskiego, uporem się przeciwstawiał.

Na zmianę stanowiska Lewiatana wpłynęło zaangażowanie się polityczne w Chjenie oraz zrozumienie, iż zabagnione przez p. Kucharskiego finanse państwa wymagają radykalnych zabiegów. Pozatem łudzono się niezawodnie, iż rząd Chjeno-Piasta, utrzymany dalej przy władzy, osłabi te ciosy, jakie ustawa o waloryzacji wymierza Lewiatanowi i przerzuci ciężar jej na szerokie masy. Oczekiwania te zawiodły. Ustawa o waloryzacji wchodzi z dn. 1 stycznia w życie — ironja chce — przeprowadzona ma być przez tego, któremu jako właściwemu autorowi, Lewiatan odmówił zaufania przy jej prawodawczem forsowaniu.

Trzeba stwierdzić, iż zasada waloryzacji tak, jak ją ujmował pierwotnie p. Grabski — nie była zła, a w każdym razie zdawała się być mniej uciążliwa dla ogółu ludności ze względu na to, iż złoty polski przez spopularyzowanie bonów złotych stanowił formę przejściową od zdeprecjonowania marki polskiej do waluty pełnowartościowej, w społeczeństwie nie była zdyskredytowana idea ofiarności dla skarbu, a nadto wśród szerokich mas była naogół większa, niż obecnie, zamożność.

Wzrost drożyzny, rozpętanej przez Chjeno-Piasta, rozwydrzenie apetytów paskarskich, a jednocześnie zubożenie ludności, której zarobki nie pozostają w żadnym stosunku do miernika złotego — cały ten okropny spadek po rządach pp. Kucharskich i Korfantych — stanowi dla wprowadzonej obecnie ustawy o waloryzacji tło, na którem w najlepszym razie najwyraźniej rysuje się wielki znak zapytania, a poza niem widmo dalszego zubożenia społeczeństwa, otchłań nędzy, wywołanej drożyzną i groźba bezrobocia.

Zasadniczo waloryzacja obejmuje daniny i opłaty państwowe, a więc podatki, opłaty akcyzowe, taryfy kolejowe, pocztowo-telegraficzno - telefoniczne i t. d., które zmieniać się będą z dnia na dzień, stosownie do kursu franka złotego. Pierwszy kurs waloryzacji franka oznaczony został w wysokości 1.220.000 marek polskich, obowiązywać będzie w dniach 1-go i 2-go stycznia 1924 r.

Przejście z waluty markowej, deprecjonującej się z dnia na dzień, do waluty złotej, wywoła nową falę drożyzny, do której pretekst da zwiększenie kosztów transportu przez podrożenie taryf kolejowych oraz kosztów handlowych przez zwaloryzowanie podatków i opłat akcyzowych.

Przedsmak nowej fali drożyźnianej mamy już przez dni kilka — cały bowiem handel i przemysł szykuje się do waloryzacji cen, opartej na tej samej zasadzie, co waloryzacja podatków, danin i taryf. Ceny, zależnie od kursu franka złotego, będą się zmieniać z dnia na dzień, z różnicą, że przy spadku kursu nie będą spadać, a przy zwyżce nie będą uwzględniać okresu spadku.

Jedna tylko praca zarobkowa pozostanie poza nawiasem waloryzacji — oparta w dalszym ciągu na wskaźniku drożyzny, obliczanym przez Urzad Statystyczny co 2 tygodnie i nie uwzględniającym wszystkich artykułów pierwszej potrzeby. W dodatku ustawa o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyzny nie została jeszcze uchwalona, co w tym okresie przejściowym zaciąży jeszcze bardziej na ogóle ludzi pracy.

Walorvzacja podatków, pociagając za sobą waloryzację cen, *musi pociągnąć za sobą waloryzację pracy ludzkiej* — tem hasłem musimy wszyscy zaczynać nowy rok.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom „Robotnika“ zasyłamy serdeczne życzenia noworoczne.

Zblizka i zdaleka.

CHWILA I WIECZNOŚĆ.

Zmieniamy dzisiaj kalendarz: zamiast roku 1923 pisać zaczynamy 1924. Składamy sobie życzenia, składamy dary. Pocztyljon i dozorca domu obchodzą dzień ten ze szczególną uroczystością. I jest tak na całym świecie. Wszędzie prezydenci republik, a gdzie jeszcze pozostały monarchje — królowie wygłaszają przemowy pełne wyniosłych i uroczystych frazesów. I tak było jeszcze w starożytnym Rzymie, gdzie pierwszy dzień roku był przedmiotem specjalnie uroczystych modłów, wieszczych przepowiedni i ofiar składanych bogom. I dziś na łacińskim Zachodzie Nowy Rok jest świętem naprawdę, świętem tak wielkiem, że atrament zasycha w kałamarzach dziennikarzy, że gaśnie ogień w drukarni i głuche milczenie spływa na porzucone przez zecerów kaszty drukarskie. Gazeta, która nie zna „piątku ni świątku“, która wychodzi w każde kościelne święto i nazajutrz po każdem świecie, gazeta, bez której żyć nie może na Zachodzie ani robotnik, ani inteligent, ani chłop na trzech pracujący morgach —, gazeta nie wychodzi w dzień Nowego Roku. Jeden dzień, chociażby, bez plotek politycznych, bez sensacyjnych wiadomości, bez kłamstw w tym czy innym interesie wymyślonych i propagowanych. Nietylko gazeta milknie ale i giełda jest nieczynna. A to na Zachodzie oznacza, że zamiera całe życie wymiany, obrotu, pieniądza. Ludzie mają więcej czasu, myśl mają wolniejszą i ściskają się za ręce. Dosiego roku! I ta połać czasu, która dzieli nas od następnego roku będzie napewno spokojniejsza, łatwiejsza do przebycia; mniej na niej będzie kamieni, mniej wilczych dołów; po obu stronach drogi zielenić się będzie soczysta ruń wiosenna, maić ją będą kwiaty letnie i jesienne od słońca opalone owoce; i ludzie będą lepsi, bo będą weselsi i uśmiech radości opromieniać będzie ich lice i zagubią, taką wędrując drogą, złośliwe błyski w oczach i złośliwe skrzywienia warg i gniew, co chwila wybuchający płomieniem złowieszczym... „Ach ty optymisto!“ — woła czytelnik. Składasz nam życzenia, jak listonosz...“ Czytelnik może ma i słuszność. Przecież listonoszowi życzenia jego w prozę czy wiersz ujęte układa literat, taki sam jak kreślący słowa powyższe albo może i on sam we własnej osobie.

— Nie lubisz, czytelniku, optymistów?

— To nie są ludzie szczerzy oni nie mówią prawdy. Rzeczywistość zadaje im kłam na każdym kroku.

— Co nazywasz rzeczywistością?

— To, co jest naokoło nas na ulicy, w Sejmie, w gminie, w tramwaju, w domu. To, co ty mówisz, jest w tobie, ale nie w nas.

— A gdzież jest ta cała rzeczywistość jeżeli nie w tobie. Przecież ty ją oglądasz własnemi tylko oczami. Gdyby nie twoja świadomość, nie byłoby rzeczywistości.

— To jest filozofja. A ja mówię o rzeczywistości a nie o mądrych książkach, pisanych przez takich samych marzycieli, jak Bezmaski.

Mylisz się, to bynajmniej nie jest filozofja. Tabliczka mnożenia czy reguła trzech, to przecież i według ciebie nie filozofja, to tylko sposób upraszczania sobie trudności związanych z rachunkiem. Optymizm to także tylko sposób wyjścia z trudności i ze sprzeczności coraz bardziej złożonego życia. Co ci pomoże gniew, oburzenia, płomienie w oczach, zaciśnięte pięści? Tak, mniej więcej, wygląda człowiek z warszawskiego tramwaju. I cóż dalej? Dalej — nic. Trzeba radzić sobie, jak można, wcisnąć się w kąt. Niedawno Stefan Żeromski wybił szybę w tramwaju, tak go ścisnęli. Miałżeby zostać pesymistą? Ten wielki artysta — uśmiechnął się tylko. Stało się coś strasznego? Ależ to głupstwo. Jest też o czem myśleć! O melancholji, płynącej z otworów każdego warszawskiego czy łódzkiego tramwaju? Myśl potrzebna jest i ledwie tej myśli starczy, aby rozwiązać istotne, jakże złożone równanie życiowe wypełnione *pracą i troską*—co znasz w porównaniu z majestatem takiego równania?

Posłuchaj lepiej legendy. Kiedy Sakja-Muni opuścił pałac swój po raz pierwszy, wyjeżdżając przez wrota wschodnie, spotkał na drodze chorego, leżącego nad rowem przydrożnym. Chory — płakał i żalił się na los swój. Sakja - Muni zapytał, żali inni ludzie bywają także chorzy i czy tak samo płaczą i jęczą, jak ten nieszczęśliwy? Odpowiedziano mu, że wielu jest chorych ludzi na świecie. Sakja - Muni rzekł tedy do woźnicy: zawracaj! wrócimy do domu. Innym razem Sakja - Muni wyszedł inną stroną pałacu. Spotkał starca, który ledwie powłóczył nogami, pochylony i jak gdyby złamany. Gdy Sakja - Muni wyszedł po raz trzeci—spotkał pogrzeb; za każdym razem Sakja - Muni pytał: żali taki jest los człowieka na ziemi; za każdym razem tę samą usłyszał odpowiedź i za każdym razem wołał do woźnicy: wracaj do domu! nie pojedziemy dzisiaj. Biografowie Buddy dowodzą, że gdy Sakja Muni — on bowiem był tym bogiem buddyjskiej wiary — poznał, że choroba, starość i śmierć czyhają na człowieku na każdem rozdrożu życia — stał się bogiem — wiekuistej rezygnacji.

To nie jest nasza filozofja. My nie wołamy do życia, które nam odsłania najgroźniejsze, najohydniejsze swoje objawy: „odejdź, nie chcemy tych obrazów wolimy piękniejsze... Nasza filozofja musi być filozofją Czynu“.

Czy byłeś kiedy w kopalni? w hucie żelaznej? Widziałeś tam owe niezliczone oblicza zroszone potem, wychudzone o błyszczących gorączkowo oczach o zaczerwienionych powiekach o spalonych rzęsach, o obnażonych piersiach, ociekających potem? Widziałeś, jak spożywaja ranny posiłek o dwa kroki od rozpalonego pieca, na przypadkowem odpoczywając siedzeniu z okrawków żelaza, spożywając chleb czarny od palców, dziwnie niesmaczny od kurzu i dymu. Codziennie wstają o tej samej godzinie, od najwcześniejszej młodości i w tych olbrzymich zaczernionych i zadymionych halach upływa im młodość, wiek dojrzały, starość nawet. Nigdy nie poznają ciszy majestatycznej górskiego jeziora albo wybrzeża morskiego, zrzadka obaczą las i zielone pole. Dlaczego? Muszą pracować bez wytchnienia, bo dzień bez pracy, to dzień bez chleba. Mają wiele dzieci...

Aby było inaczej, aby nie było tak przerażającej różnicy pomiędzy tymi, co pracują, a tymi dla których życie otwiera wszystkie nadzieje swoje, filozofja nasza musi być filozofją *Czynu*. Trzeba Czynu wielkiego, olbrzymiego, radosnego, — aby pękły na zawsze kajdany przymusowej pracy dla innych. Trzeba czynu łącznego, solidarnego, nieprzerwanego, niezrażającego się żadnem niepowodzeniem, żadnym zawodem. Trzeba wiary nietylko w konieczność tego Czynu, ale i w *Cel* ostateczny, konieczny tych wszystkich nieprzeliczonych zabiegów i trudów. Dlatego jesteśmy optymiści. I będziemy optymistami. I musimy być optymistami!

A gdy musimy, bo takiem jest imperatywne prawo życia, bądźmyż niemi z dobra woli, z czystego serca, z uśmiechem na ustach.

Witaj nam roku nowy!

Henryk Bezmaski.

Przegląd polityczno-gospodarczy za r. 1923

W pięcioleciu powojennem rok ubiegły był okresem najwyższego napięcia walki reakcji z demokracją, klas posiadających z klasą robotniczą. Nie znaczy to, aby natężenie walk społecznych doszło w r. ub. *wogóle* do punktu szczytowego, którego przekroczyć nie można. Bynajmniej! Walka ta dotychczas nie została rozegrana i trwa w dalszym ciągu. Stwierdzić tylko można, że z zapasów dotychczasowych, które w r. 1923 przybrały charakter najostrzejszy, demokracja przecież wyszła ręką obronną, a *koniec roku 1923 stanowczo przechylił szalę na korzyść demokracji*, co dobrą stanowi wróżbę na rok nadchodzący.

Potężny przypływ fali reakcyjnej zaznaczył się już na schyłku r. 1922, głównie dzięki zwycięstwu faszyzmu we Włoszech. Reakcja całego świata zatarła ręce z radości: oto jednym zamachem „zabito" demokrację, uśmiercono parlamentaryzm, wskrzeszono za pieniądze kapitalistów przy pomocy knuta i rewolweru „ład i porządek", t. j. bezład i bezrząd klas posiadających. Wszędzie, gdzie w wyniku wojny i jej skutków organizm państwowy był osłabiony lub rozprzężony, reakcja gorączkowo zabrała się do naśladowania mistrza Mussoliniego. Ale naogół bez powodzenia.

Spójrzmy np. na Niemcy. W połowie roku nawiedziła je katastrofa gospodarcza, wywołana okupacją zagł. Ruhry, bojkotem skarbu ze strony klas posiadających i obezwartościowaniem — wskutek tego — marki niemieckiej. Nacjonaliści, wspierani przez komunistów, sądzili, że wybiła ich godzina. W Bawarji powstał ruch za odłączeniem od Rzeszy i zaprowadzono dyktaturę reakcjonisty Kahra. W całych Niemczech ogłoszono stan wyjątkowy, w Saksonji i Turyngji obalono siłą zbrojną rządy legalne o większości socjalistycznej, w Nadrenji dokonano już aktów oderwania od Rzeszy, już nawet syn Wilhelma wrócił z wygnania do ukochanego Vaterlandu, rząd Rzeszy uległ czterokrotnej zmianie w ciągu kilku zaledwie miesięcy, rozstrój gospodarczy w związku z drożyzną i bezrobociem wzmógł się do najwyższego stopnia — a przecież mimo to nawet w gnieździe reakcyjnem, Bawarji, zamach faszystowski Hittlera nie udał się. Mimo wszystko świadomość demokratyczna miljonowych rzesz robotniczych, wsparta — coprawda — argumentem siły ze strony Ententy, wzięła górę. Narazie widmo zwycięstwa kontrrewolucji drogą przewrotu zbrojnego jest zażegnane.

Próby faszystowskie w Austrji i na Węgrzech, mające na celu odbudowanie monarchji udaremnione zostały w zarodku i z góry skazane były na niepowodzenie. W Polsce zamach grudniowy Chjeny na demokrację i konstytucję również odparty został przez klasę robotniczą kosztem, niestety, krwi robotniczej i pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jedynie w zacofanej społecznie Hiszpanji, rządzonej niepodzielnie przez kler i armję, mafja oficerska z powodzeniem odegrała tragifarsę Mussolini II, ale sami aktorzy nie wierzą w trwałość swej awantury.

Potwierdziło się, że tam, gdzie klasa robotnicza jest rozbita i zdemoralizowana przez komunizm, faszyzm łatwo mógł dokonać przewrotu. Tam zaś, gdzie większość robotników została wierna sztandarowi socjalistycznemu, próby czy projekty zamachów faszystowskich spełzły na niczem.

Ale objawem pocieszającym jest, że faszyzm włoski, umiłowany pierwowzór faszystów całego świata, już po roku wykazał swą niezdolność do płodnej i twórczej pracy państwowej. Stać faszystów na prześladowania i teror, na odbieranie masom ludowym praw obywatelskich, ale zawodzą wszystkie obietnice i zapowiedzi, głoszone w chwili dorwania się do władzy, a dotyczące naprawy skarbu, uporządkowania administracji, wzmocnienia autorytetu państwa i t. p. Dziś Mussolini, obawiając się zdać sprawę ze swej polityki przed parlamentem, zamyka przedwcześnie sesję, a rządy swe opiera jedynie na sile bagnetów i pięści.

Jeżeli próby naśladowania faszyzmu włoskiego, t. j. obalenia ustroju demokratycznego drogą zbrojną, naogół nie udały się, to przecież nie da się powiedzieć, że demokracja ostatecznie już utrwaliła się w świecie powojennym. Reakcja chwyta się innej taktyki, coprawda uciążliwej i na długą obliczonej metę, ale przez to niemniej dla robotników niebezpiecznej. Klasy posiadające starają się mianowicie wyzyskać istniejące urządzenia państwowe dla swych celów drogą *nacisku ekonomicznego*, bojkotując skarb i wymuszając odeń kredyty, rujnujące państwo, niszcząc walutę, szerząc sztucznie bezrobocie. Albo zmierza się systematycznie do zwężania obowiązującego zakresu demokracji, do opanowania placówek państwowych przez reakcje i stopniowego likwidowania zdobytych przez lud praw. Korzysta się z demokracji w celu unicestwienia jej. Metoda ta góruje obecnie w wielu państwach i jest b. niebezpieczna dla klasy robotniczej i demokracji, albowiem reakcja łatwiej może tym sposobem zmylić czujność swych przeciwników, nad którymi w dodatku góruje potęgą środków materjalnych. Przykładami takiemi „kruszenia" konstytucji i demokracji są rządy Chjeno-Piasta w Polsce, rządy ostatnie w Niemczech, rząd Seipla w Austrji i t. d.

Mimo olbrzymie trudności i przeszkody, jakie demokracja napotyka na drodze swego rozwoju, rok ubiegły stwierdził przecież nietylko bankructwo dyktatury burżuazyjnej w postaci faszyzmu, zarazem potwierdzając bankructwo dyktatury bolszewickiej, tej dzikiej mieszaniny pod fałszywą firmą nepmaństwa, biurokracji, militaryzmu i imperjalizmu — ale też zaznaczył się *pozytywnem zwycięstwem* klasy robotniczej w wyborach do parlamentów Anglji i Austrji, oraz w odrodzeniu Międzynarodówki Socjalistycznej.

Jeżeli teraz z dziedziny walk klasowych, stanowiących wciąż rdzeń dziejów powojennych, przejdziemy do naszkicowania obecnego stanu rzeczy, w polityce i gospodarce międzynarodowej, to przedstawi się nam obraz niezbyt ponętny.

Jedynym momentem jaśniejszym było podpisanie traktatu lozańskiego i obwołanie republiki tureckiej. Zakończył się w ten sposób, narazie przynajmniej, jątrzący się w przeciągu kilku lat spór z Turcją o Turcję.

Ważna sprawa odszkodowań niemieckich wciąż jeszcze daleka jest od rozwiązania. Wprawdzie po pokonaniu przez Francję biernego oporu niemieckiego, Niemcy, ze względu na krytyczne położenie, w jakiem się znajdują, będą musiały przyjąć warunki francuskie, ale to jeszcze nie prowadzi do załatwienia sprawy, albowiem Francja i Belgja nie idą tu razem z resztą Ententy i Ameryką, która obecnie wzięła udział w pracach komisji, mającej ustalić zdolność płatniczą Niemiec. A gdyby nawet stanowisko Francji wzięło górę, to wówczas dopiero wytworzy się źródło nowych zatargów w przyszłości.

Możliwość dojścia do władzy Partji Pracy w Anglji i uznania przez nią rządu sowietów, znowu postawiła na porządku dziennym sprawę Rosji, a układ francusko-czeski jest jednym ze sposobów zabezpieczenia swych interesów w Rosji przez Francję i Czechy. Układ ten godzi pośrednio w Polskę, a także Włochy, które sprzymierzają się z Hiszpanją, Rumunją i Bułgarją przeciwko Francji i Jugosławji, sojuszniczce Czechosłowacji.

A więc cały szereg nowych zwrotów w polityce europejskiej i nowych możliwości. Jeśli do tego dodać chaos gospodarczy, panujący w Europie, a znajdujący swój wyraz w coraz większem oddalaniu się od siebie walut różnych krajów, w rosnącem bezrobociu i przesileniu w przemyśle, chaos, wzmagający się z dnia na dzień, a do którego opanowania nikt z odpowiedzialnych za losy świata ręki nie przykłada — trudno doprawdy żywić różowe nadzieje w obliczu nowego roku.

A żyć, pracować i tworzyć, nawet *wbrew* nadziei, może tylko Socjalizm!

Zycie gospodarcze Polski.

Krwawe zajścia w dniu zwołania Zgromadzenia Narodowego, a następnie strzał morderczy w serce Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, były hasłem do rozpoczęcia ofensywy przez te zdemoralizowane niewolą żywioły, które, nie przebierając w środkach choćby po trupach i za cenę nędzy szerokich mas dorwać się chciały do władzy, aby podeptać prawo, zniewczyć zdobycze demokracji i własną chciwością zaciążyć na całem życiu Polski — zarówno politycznem, jak gospodarczem.

Cały rok 1923 jest tego najlepszym dowodem.

Lubo rząd gen. Sikorskiego po części opanował sytuację, a program naprawy skarbu min. Grabskiego dążył do wyrównania strat wyrządzonych państwu przez klasy posiadające, te ostatnie przeciwstawiły się dążeniom sanacyjnym rządu przez bojkotowanie państwa, niepłaceniem podatków, podrywanie autorytetu rządu wewnątrz i na zewnątrz agitacją jawną i tajną, oraz przez osłabianie skarbu państwa drogą wymuszania ulgowych kredytów pod groźbą bezrobocia, zmniejszenia eksportu i ogładzania mas.

Wywoływany tą drogą stały spadek marki, lubo opanowywany, doprowadził kurs dolara w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku z 13.600 do 53.000 marek, wytrącając z równowagi zarówno budżety przedsiębiorstw zawodowych, jak i budżety domowe pracowników.

Przeprowadzone przez rząd gen. Sikorskiego ustalenie granic, zapowiedź świetnego urodzaju, horoskopy eksportowe — wszystko to rokowało przełamanie przesilenia gospodarczego w drugiej połowie roku i tem przedewszystkiem tłomaczono sobie nowy atak prawicy w celu objęcia władzy, aby bez żadnego już wysiłku przystosować państwo i skarb do interesów klas posiadających.

Atak ten udał się dzięki zdradzie p. Witosa. Niestety, nowy rząd, zapewne wbrew własnym rachubom, nie podołał zadaniu, bo przedewszystkiem nie chciał mu podołać.

Rozpocząwszy od porachunków partyjnych — od rugów najwytrawniejszych urzędników rząd Chjeno-Piasta miał własne tylko korzyści na widoku.

Zaprzepaścił urodzaj przez rozpętanie spekulacji wywozowej i wzniecenie apetytów paskarskich na tem tle, co spowodowało nadmierny wzrost cen zboża i podrożenie ceny chleba (z 2.000 mk. do 330.000 mk. za 1 klg.) i zwiększenie kosztów utrzymania.

Bezmyślne szafowanie kredytami skarbowemi, częste zmiany ministra skarbu, brak jakiegokolwiekbądź poważnego programu sanacji skarbu, stosowany przez ostatniego ministra skarbu Kucharskiego system „bluffów", rozpasanie spekulacji giełdowej — zrujnowało ostatecznie skarb i poderwało zaufanie do marki polskiej, jako środka płatniczego i wykładnika zasobności skarbu i zamożności mas.

Gdy w ciągu pierwszych 5 miesięcy marka w stosunku do dolara spadła czterokrotnie (z 13.000 mk. do 52.000 mk.) następne półrocze przyniosło spadek 100-krotny (z 52.000 mk. do 5.200.000 mk.!). Poderwanie zaufania do bonów złotych przez fikcyjne obniżenie ich kursu przy wykupie zabiło w społeczeństwie świeżo rozbudzony po wojnie pęd oszczędnościowy, zachwiało jedynie racjonalny miernik wartości, zwłaszcza, że rząd pozwalał bezkarnie śrubować ceny artykułów pierwszej potrzeby wedle notowań dolara na czarnej giełdzie, przeciwdziałając jednocześnie nietylko waloryzacji zarobków, ale nawet przeciwstawiając się zasadzie przymusowego dostosowywania płac do wzrostu drożyzny.

Z tem zagadnieniem łączy się stan przemysłu:

Lewiatan demoralizowany łatwym kredytem zamiast obracać go na zakup surowca, spekulował na kupnie i sprzedaży walut, wytwarzając jednocześnie drożyznę swych wyrobów przez ograniczenie produkcji, aby widmem bezrobocia odstraszać robotników od wystawiania słusznych żądań.

Mimo tej taktyki zrównoważono bilans handlowy polski przez wzmożenie wywozu, idąc jednak i tu po linji najmniejszego oporu, t. j. ułatwiając wywóz tych artykułów, które powinny były iść na konsumcję wewnętrzną (cukier, zboże, węgiel, naftę), a po macoszemu traktując inne gałęzie wytwórczości przez obciążanie ich nadmiernem opodatkowaniem i rozpętywanie spekulacji na zwyżkę cen przez ograniczenie produkcji.

Szczególnie niezdrowe stosunki wprowadził „doczepiony" ostatnio na wice-premjera pośrednik przedsiębiorstw górnośląskich poseł Korfanty przez pomysł zaliczek obcowalutowych na podatek majątkowy zamiast projektowanego przez posła tow. Diamanda opodatkowania towarzystw akcyjnych procentowo do ilości ich akcji.

Królowaniem czarnej giełdy, orgją walutową i demoralizacją przemysłu uwieńczono ten pomysł — ku niepowetowanej szkodzie państwa.

A skarb państwa?

Wśród jego pozycji dochodowych widnieje tylko nieznaczne zwiększenie zapasu złota i walut obcych, mimo poważnych wpływów, po stronie zaś biernej — obieg banknotów, który już na dzień 1 grudnia przekroczył 53 tysiące miljardów marek(cyfr za grudzień jeszcze brak).

Tak w ogólnych zarysach charakteryzuje się życie gospodarcze kraju.

***

Na tle tej ogólnej charakterystyki szczególnie wymowne są następujące cyfry ostatnio sporządzonego sprawozdania wydziału handlu wewnętrznego Min. Przem. i Handlu.

W przemyśle włókienniczym, z którego przemysł bawełniany przekroczył w r. 1922 uruchomienie przedwojenne, a przemysł wełniany doszedł do 75% stanu przedwojennego, sytuacja w r 1923 znacznie się pogorszyła.

Ceny wyrobów włókienniczych polskich — mówi to źródło — w ciągu ub. roku doszły i **prześcignęły parytet złota,** co utrudniło konkurencję na rynkach zagranicznych. Jeżeli doda się jeszcze coraz bardziej zwiększający się brak gotówki obrotowej, spowodowany stałym spadkiem marki oraz trudności kredytowe, to nic dziwnego, że kryzys, trwający prawie od początku roku, nie kończy się i co najgorzej, niema widoków na rychłą poprawę stosunków. **Przeszło 50% robotników pracuje zaledwo 3 — 4 dni w tygodniu, a przecież zarobki robotników łódzkich nie przewyższają 50% zarobków przedwojennych,** położenie zatem klasy robotniczej jest ciężkie.

W przemyśle górniczym sytuacja niepewna. Na G. Śląsku zaznaczył się wywóz węgla do Niemiec co wprawdzie powetowano zwiększonym wywozem do Czech, jednak wywóz ten wynika z chwilowej konjunktu[ry] wywołanej zmniejszeniem się zapasów węg[la] czeskiego wskutek strajku górniczego. W[y]wóz do innych krajów pozostaje jeszcze [w] granicach dość skromnych. W Zagłębiu D[ą]browskim sytuacja pogorszyła się znaczni[e] gatunki bowiem przemysłowe węgla idą zn[a]cznie gorzej. Brak gotówki, ogólnie dając się odczuwać, dla małych kopalń jest szcz[e]gólnie dotkliwy, tak, że nie mogą one wytrz[y]mać systemu wypłat wekslami 2- lub [3-] miesięcznymi, jakiemi zakłady przemysło[we] przeważnie pokrywają swoje należności [za] węgiel, i ograniczają produkcję, a nawet z[a]mykają kopalnie.

W przemyśle naftowym według dany[ch] do 1.X produkcja ropy naftowej jest w r. [...] mniejsza niż w r. 1920, stanowi zaledwie [...] produkcji przedwojennej.

Kopalnie i warzelnie soli wykazują rów[]nież mniejszą produkcję, niż w latach 1920 — 1922.

Przemysł hutniczy wykazuje wprawdzi[e] pewien postęp stały, rok jednak ostatni uwa[]ża za cięższy od poprzednich. Wytwórczoś[ć] wielkich pieców b. Kongresówki oraz hut Kraków w Małopolsce wyniosła w ciągu 9-ci[u] miesięcy r. ub. w tonnach około 82.000, czyl[i] 26,2% wytwórczości przedwojennej, stalow[]nie dały około 193.000 t. j. 43,7%, a walcow[]nie około 132.000 ton, czyli około 37.8% w[y]twórczości przedwojennej.

Przemysł metalowo - hutniczy w dzia[le] maszyn rolniczych nie wytrzymuje konkuren[]cji angielskiej, czeskiej i niemieckiej, zwłasz[]cza, że ceny wyrobów polskich w ciągu paź[]dziernika i listopada o 248%, w dziale obra[]chunku ceny wzrosły w okresie miesięczny[m] średnio o 316%, w dziale zaś silników o 182% co powoduje, iż przemysł ten przeżywa okre[s] częściowego zastoju.

Przemysł chemiczny nie odczuwa przesi[]lenia i rozwija się normalnie w różnyc[h] swych działach ale tylko dzięki temu, że po[]trzeby rynku wewnętrznego są przeważnie[,] prócz paru działów, większe od produkcji.

Wytwórczość **garbarstwa polskiego** przy ograniczonej pracy (wiele fabryk pracuje p[o] 2 — 3 dni w tygodniu) wynosi około 40%, a w niektórych garbarniach zaledwie 20% pro[]dukcji przedwojennej.

Dane te, zaczerpnięte z urzędowego spra[]wozdania, są najlepszą ilustracją do czego na[j]ważniejszy dział gospodarstwa narodoweg[o] doprowadził rząd Chjeno - Piasta w ciągu o[]statniego półrocza, niwecząc te podwaliny pod dobrobyt powszechny, jakie kładły po[]przednie rządy w dużo trudniejszych do opanowania warunkach.

Miejmy nadzieję, iż r. 1923 nie powtórzy się zarówno w życiu gospodarczem, jak i wogóle w dziejach Polski i z tej nadziei czerpiemy otuchę na przyszłość!

K. P.

Kronika polityczna.

STOSUNKI DYPLOMATYCZNE POLSKO-ROSYJSKIE.

W dniu onegdajszym kierownik Mi[ni]sterjum spraw zagranicznych p. Berto[ni] przyjął posła Obolenskiego, któremu ozna[j]mił, iż Prezydent Rzeczypospolitej udzi[eli] mu audjencji we czwartek dnia 3 b. m. [w] celu wręczenia Prezydentowi Rzeczypos[po]litej listów uwierzytelniających go w ch[a]rakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Związku Socjalistyczny[ch] Republik Rad. Pozatem p. Bertoni zakomu[]nikował, iż do chwili mianowania posła [pol]skiego w Moskwie, czego należy się spodzie[]wać w ciągu stycznia, funkcje rzeczywiste[]go chargé d'affires powierzone zostaną do[]tychczasowemu chargé d'affaires ad interim panu Kazimierzowi Wyszyńskiemu. Wresz[]cie porozumiano się co do mającej nastąpić w najbliższym czasie ratyfikacji konwencji sanitarnej polsko-sowieckiej. (PAT.).

GEN. SOSNKOWSKI POZOSTAJE NA STANOWISKU.

PAT. komunikuje: Jesteśmy upoważ[]nieni do oświadczenia, że notowane w kilku pismach pogłoski o rzekomej dymisji p. ministra spraw wojskowych gen. dyw[izji] Sosnkowskiego, są całkowicie i we wszys[t]kich szczegółach pozbawione podstawy.

MIEDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA.

W dniu 10 stycznia b. r. rozpoczną się w sali konferencyjnej Ministerjum przemysłu i handlu obrady międzynarodowego zjazdu kolejowego, będącego dalszym ciągiem pierwszej międzynarodowej konferencji d[o] kolejowych rozkładów jazdy, która się odbyła w Nicei w ciągu roku bieżącego. W zjeździe warszawskim weźmie udział 10 państw, a mianowicie: Anglja, Franc[ja], Belgja, Czechosłowacja, Estonja, Łotw[a], Austrja, Szwajcarja, Włochy, Niemcy oraz delegaci międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych. Zjazd potrwa dwa do trzech dni. Omawiane będą sprawy komunikacji bezpośredniej z Włochami, Francją,

zwajcarją, Polską oraz państwami bałtyc-
emi.

Z MIN. SPRAW ZAGR

W dniu 31 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie omisji kwalifikacyjnej M. S. Zagr., na którem omaiana była sprawa urzędników pozostających bez dpowiedniego przydziału. W M. S. Zagr. projektowana jest reorganizacja departamentu politycznego w kierunku zmniejszenia ilości wydziałów. (Jv).

WIADOMOŚCI Z POKŁADU „LWOWA"

Statek szkolny „Lwów", w drodze powrotnej z Ameryki południowej w dn. 30 grudnia b. r. według doniesienia kapitana statku znajdował się w odległości mniej więcej 50 mil morskich od południowo - zachodnich wybrzeży Anglji. (PAT).

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań niemieckich

CHBERG DZIAŁA NIEOFICJALNIE.

Berlin, 31 grudnia (P. A. T.). P. R.— miecki finansista i przemysłowiec Rech- ogłasza w paryskim „Intransigeant", stotnie nie otrzymał on żadnego upoważnienia ze strony rządu Rzeszy do prowadzenia rokowań, ale równocześnie dodaje, że o wszystkich, prowadzonych przez siebie w Paryżu rozmowach i rokowaniach zawiadamia on niemieckiego chargé d'affaires w Paryżu.

rzemówienie bułgarskiego premjera.

Sofja, 31 grudnia (P. A. T.). — Jak nosi bułgarska agencja telegraficzna, ezydent ministrów Zzankow w swem exse, wygłoszonem w Sobranju, mówiąc o granicznej sytuacji Bułgarji, podkreślił y szereg usiłowań, jakie ujawnił rząd łgarji dla zamanifestowania zarówno obec wielkich mocarstw, jak i wobec sąadów Bułgarji jej lojelnego usposobienia, raz pokojowe zamiary. Premjer podkreił, że Bułgarja jest jedynem państwem z śród państw zwyciężonych, wypełniająn w sposób lojalny zobowiązania trakowe, ale — dodał premjer — wzamian a to Bułgarja zawsze będzie nalegała na anie jej słusznych praw, przyznanych j w tychże traktatach, zwłaszcza o ile to otyczy wolnego dostępu do morza Egejkiego oraz obrony bułgarskiej mniejszości rodowej w państwach sąsiadujących. amy nadzieję — oświadczył mówca, — że wielkie mocarstwa uznają nasze prawa, ypływające z traktatu w Neuilly, i zapokoją nasze słuszne żądania. Obca jest am wszelka polityka imperjalistyczna, ale, fni w nasze prawa, będziemy kategorycz- ie domagali się, aby sprawiedliwość została nam wymierzona. Domagając się tego ani nie prowokujemy kogokolwiek, ani nie myślimy komukolwiek szkodzić.

WRAŻENIE W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 31 grudnia (P. T. A.). P. R. — Radjostacja w Białogrodzie podaje następujący komunikat Agencji Avala: Zarówno koła półurzędowe, jak cała prasa obszernie komentują nieoczekiwane deklaracje bułgarskiego premjera Czankowa, uczynione w jego ostatniem expose w Sobranju. Żądania Bułgarji w sprawie mniejszości bułgarskiej w Macedonji oraz w sprawie utrzymywania stałej armji zamiast ochotniczej są uważane w Białogrodzie jako istna prowokacja. W rezultacie wczorajszego posiedzenia rady ministrów rząd białogrodzki zawezwał telegraficznie do Białogrodu jugosłowiańskiego ministra pełnomocnego w Sofji Rakicza w celu odbycia narad co do ewentualnych konsekwencji nowej orjentacji politycznej Bułgarji, która, zdaje się, zamierza wejść na drogę wznowienia swej polityki z doby przedwojennej. Dziennik „Vreme" komentując sytuację, pisze: „Jest obowiązkiem naszego rządu przedsięwziąć jaknajpoważniejsze środki — a jeżeli potrzeba, to i środki o charakterze wojskowym — ażeby zapewnić przyszłość i bezpieczeństwo naszemu narodowi, który zasługuje na to, aby módz żyć i pracować w pokoju". Wszystkie inne dzienniki jednomyślnie wyrażają się w sposób analogiczny.

Katastrofa balonu „Dixmude".

ŚLEDZTWO.

Paryż, 31 grudnia (P. A. T.). — Miterjum marynarki, donosząc oficjalnie zaginięciu sterowca „Dixmuda", nakazujednocześnie rozpoczęcie śledztwa. Ciakomendanta Duplessis de Grenadan ywiezione zostanie z Neapolu na krąniku „Strasbourg".

Berlin, 31 grudnia. (PAT. PR.). We- informacji z Paryża, wyrażają tam puszczenie, że statek napowietrzny xmude" podczas lotu został rażony piorunem, co spowodowało eksplozję, pożar i runięcie statku do morza.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK KOMENDANTA „DIXMUDA".

Rzym, 31 grudnia (P. A. T.). — Dziś w Palermo odbyło się solenne nabożeństwo i pogrzeb komendanta francuskiego sterowca Dixmude. Trumna, umieszczona na torpedowcu włoskim, przybyła do Neapolu. Jutro rano nastąpi uroczyste przeniesienie zwłok z torpedowca włoskiego na krążownik francuski: „Strasburg", który przewiezie zwłoki do Francji.

d otwarciem parlamentu angielskiego.

Londyn, 31 grudnia. (PAT. PR.). Wootwarcia w przyszłym tygodniu parlau członkowie izby gmin oraz ministrorzybyli do Londynu. W środę odbędzie osiedzenie gabinetu ministrów w sprastatecznego zredagowania orędzia króiego, które będzie wygłoszone przy ociu parlamentu

O zniesienie stanu wyjątkowego w Niemczech.

Berlin, 31 grudnia. (PAT). Frakcja socjalno-demokratyczna rozpoczęła akcję, mającą na celu doprowadzenie do zniesienia stanu wyjątkowego w Niemczech. Przywódcy partyjni odbyli już w tym przedmiocie konferencję z kanclerzem. Stała komisja 15-tu reichstagu będzie się zajmowała tą kwestją po świętach. Socjalni demokraci złożyli wniosek, żądający zniesienia stanu wyjątkowego. Partja demokratyczna i centrum, zdaniem prasy, jest skłonna poprzeć ten wniosek.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA KONWENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ.

Genewa, 31 grudnia. (PAT. PR.). Liga Narodów postanowiła zastrzedz sobie sprawę określenia daty, oraz miejsca zebrania się podkomisji morskiej, mającej się zająć rozszerzeniem konwencji waszyngtońskiej na te państwa, które nie były podpisane pod konwencją.

Ujęcie sprawców zamachu dynamitowego.

Budapeszt, 31 grudnia (P. A. T.). — Sprawcy zamachu bombowego w Csomgrad zostali wykryci. Aresztowano 8 osób. Za głównego winowajcę jest uważany Władysław Simko, rolnik, liczący 22 lata, za sprawcę zaś moralnego — por. Jan Piroska.

Wśród rosyjskich bolszewików.

Moskwa, 31 grudnia (P. A. T.). P. R.— Radio moskiewskie zaprzecza informacjom prasy zagranicznej, jakoby Trocki zgłosił swe ustąpienie z centralnego komitetu partji komunistycznej, rzekomo na skutek różnicy zdań, jaka się ujawniła w łonie komitetu.

We Włoszech.

REPRESJE POLITYCZNE.

Bolonja, 31 grudnia (P. A. T.). — Policja aresztowała 15 socjalistów i komunistów wśród nich dyrektora dziennika „Avanti" i wielu deputowanych.

Powstanie w Meksyku.

ST. ZJEDNOCZONE POPIERAJĄ RZĄD OBREGONA.

Londyn, 31 grudnia (P. A. T.). — Z Waszyngtonu donoszą: departament stanu ogłosił komunikat, stwierdzający, że rząd amerykański przychylił się do życzenia prezydenta Meksyku Obregon'a i zgodził się sprzedać mu pewną ilość broni i amunicji, gdyż uznał za konieczne udzielenie pomocy rządowi, który okazał się czynnikiem ładu i pokoju dla tego kraju, skołatanego od szeregu lat ruchami rewolucyjnemi.

Venizelos odjechał do Grecji.

Marsylja, 31 grudnia. (PAT). Venizelos odjechał do Grecji.

Zmiany na angielskich placówkach dyplomatycznych.

Londyn, 31 grudnia (P. A. T.). — Sir Howarda, mianowanego ambasadorem w sadorem angielskim w Madrycie na miejsce Ho arda, mianowanego ambasadorem w Waszyngtonie.

Śnieżyce w Gdańsku.

Gdańsk, 31 grudnia (A. W.). — Począwszy od soboty, w Gdańsku szaleją wichry śnieżne. Śnieg upadł tak obficie, że dosięga metra wysokości, wskutek czego komunikacja miejska i dalsza jest znacznie utrudnioną. Dzisiejsze pociągi kurjerskie z Krakowa i Warszawy przybyły do Gdańska z trzygodzinnem opóźnieniem. Wskutek zasypania śniegiem dróg okolicznych w mieście dał się odczuć brak całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby, dowożonych przez ludność okolicznych wsi.

Wylew rzek we Francji.

Paryż, 31 grudnia. (PAT). Stan wody na Sekwanie podniósł się o 5 metrów.

— Niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann był przez święta w Lugano. Przedłużenie jego pobytu w Szwajcarji pozostaje w związku z zapowiedzianym przyjazdem francuskiego ministra skarbu de Lasteyrie.

Ruch zawodowy

Baczność! Sekretarze oddziałów Związków Zawodowych m. Warszawy. W piątek 4 b. m. o godz. 10 r. przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się konferencja sekretarzy Związków w sprawach organizacyjnych. Wszyscy sekretarze, względnie kierownicy Sekretarjatów proszeni są o przybycie.

Sekretarjat W.R.Z.Z.

Baczność Metalowcy! W czwartek 3 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53, tow. Woliniewska wygłosi odczyt na temat „Znaczenie ustawowego dnia pracy". Wstęp dla członków bezpłatny.

Rokowania o nowe płace. W Zagłębiu Dąbrowskiem toczą się obecnie rokowania o nowe płace na pierwszą połowę stycznia. Związki zawodowe żądają 100 proc. podwyżki. (v).

Redukcja robotników w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi stale się pogarsza. Ostatnio fabryka Liebermanna została całkowicie zamknięta. Kierownictwo fabryki zamierza część robotników zredukować.

Fabryka Szepsa również zarządziła od 1-go stycznia zredukowanie poważnej części robotników.

W firmie „Rubin i Schwarz" z powodu nieogrzewania sal fabrycznych robotnicy nie są w stanie pracować. Robotnicy codziennie zgłaszają się do fabryki, by po chwili wrócić do domu

Klasowy związek robotników przemysłu włókienniczego zainterwenjował w tej sprawie i zażądał wypłacenia odszkodowania za postój nie z winy robotników. Z tego samego powodu nieczynną jest również fabryka Glückmanna.

W fabryce Mazego robotnicy po wymówieniu im pracy, odrabiają ustawowe 14 dni. Wobec tego jednak, że w gmachu fabrycznym uległy zepsuciu instalacje, służące do ogrzewania fabryki, robotnicy nie mogą odrobić ostatnich 2 dni.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 6 400.000—6.200.000
Franki francuskie 311.500—306.000
Belgja 255 000
Londyn 25.600 000—26.560.000
Praga 177.200—174 500
Szwajcarja 1.063.000—1.045.000
Holandja 2.200 000
Wiedeń 85,50—84,50
Włochy 263 000
Złoty fr. 1.146 000

Rozmaitości.

Kosztowna zabawa.

Grono arystokracji polskiej z Alfredem hr. Potockim, ordynatem na Łańcucie, na czele, wybiera się do Afryki na kilkumiesięczne polowanie na lwy i słonie.

Ta magnacka zabawa kosztować ma 50,000 funtów szterlingów, czyli w naszych mareczkach około 1500 miljardów.

Obwieszczenie.

Ministerstwo Skarbu

na mocy ustawy z dnia 19 grudnia 1921 r. wypuszcza

6% Złote Bony Skarbowe Serji II A.

w odcinkach po 10 i 100 złotych z terminem płatności 15 grudnia 1924 r.

Sprzedaż 6% Złotych Bonów Skarbowych Serji II A

odbywać się będzie jedynie za gotówkę w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej

PO KURSIE GIEŁDOWYM

notowanym na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

6% Złote Bony Skarbowe Serji II A

będą przyjmowane przez instytucje państwowe jako kaucje i wadja według wartości imiennej po kursie ustalonym przez **Ministra Skarbu** i ogłaszanym w Monitorze Polskim.

Wypłata za **6% Złote Bony Skarbowe Serji II A** będzie uskuteczniana, poczynając od dnia 15 grudnia 1924 r. według przeciętnego kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych między 29 listopada a 12 grudnia 1924 r.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 3°0, najniższa — 11°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie duże, mroźno, śnieg, umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Wypłaty urzędnikom państwowym. Rada ministrów uchwaliła przyznać do zaopatrzenia przypadającego na dzień 1 grudnia 1923 r. począwszy od dn. 1 stycznia 1924 r. dalszy zasiłek w wysokości 156 proc. osobom pobierającym zaopatrzenia ze skarbu państwa. Wypłata tego zasiłku została uskuteczniona wraz z wypłatą zaopatrzenia przypadającego na styczeń 1924 r. (v).

W sprawie odpraw dla funkcjonarjuszów państwowych. Min Skarbu wydało zarządzenie tyczące odpraw dla zwalnianych funkcjonarjuszów państwowych, według którego potrącane będą wszystkie kwoty wypłacone dotychczas odnośnej osobie tytułem odprawy. Następnie potrącony będzie podatek dochodowy w myśl rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 21 października 1923 r. Na styczeń 1924 r. obowiązuje okólnik z dn. 18 grudnia. Wydatek na odprawy zaliczony będzie na poczet preliminarza budżetowego w budżecie właściwego resortu. (v).

Oczyszczanie hydrantów ulicznych. Ze względu na większe opady śnieżne i mrozy, p. komendant policji polecił, aby stróże domów zwracali baczną uwagę na hydranty i studzienki uliczne, gdyż w razie pożaru odszukiwanie zasypanych śniegiem hydrantów wielce utrudnia akcję ratunkową straży.

Rozmowy telefoniczne prasowe i abonamentowe z Gdańskiem. Z dniem 1 stycznia 1924 r. zaprowadzono między Polską a w. m. Gdańskiem rozmowy prasowe i rozmowy abonamentowe w porze nocnej za zniżką 50 proc. Rozmowy prasowe mogą być prowadzone w czasie między 6 wiecz. a godz. 9 rano pomiędzy redakcjami gazet, czasopism i agencjami prasowemi z telefonów abonentowych lub z publicznych mównic za okazaniem legitymacji wystawionej przez Wydział Prasowy Min. Spraw Zagr. Abonenci telefoniczni, którzy chcą prowadzić ulgowe rozmowy dziennikarskie, muszą zgłosić to na piśmie w urzędzie telefonów międzymiastowych. Abonament zamawia się w urzędzie telefonów międzymiastowych, uiszczając należytość z góry przynajmniej za jeden jeden miesiąc.

Telegramy listowe. Ministerjum poczt i telegrafów zarządziło dopuszczenie do wymiany w ruchu wewnętrznym, pod nazwą telegramów listowych specjalnej kategorji telegramów prywatnych, za które pobierana będzie opłata o 50 proc. niższa. niż opłata za telegram zwykły o tejże ilości słów.

Choroba komisarza Rządu. Komisarz rządu na m. st. Warszawę p. Jarmołowicz, od kilku dni jest chory i nie opuszcza mieszkania. W czynnościach służbowych zastępuje go komisarz Beczkowicz. (v).

Wystawa metalowa. Wystawa przedmiotów metalowych użytku domowego, mieszcząca się w hali Zjednoczonych Polskich Przemysłowców Metalowych przy ul. N.-Świat 50 w Warszawie, wzbudziła żywe zainteresowanie, czego wyrazem jest fakt, iż dotychczas zwiedziło ją kilkadziesiąt tysięcy osób. Celem wystawy jest zobrazowanie całokształtu krajowego przemysłu metalowego. Wystawa będzie otwarta do dn. 7 stycznia włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Heroldowie potęgi życia". Następny z kolei odczyt prof. Cezarego Jellenty z cyklu Heroldowie potęgi życia na temat: „Marja Guyau" odbędzie się w środę dn. 2 b. m. o godz. 8 wiecz. w audyt. V Wolnej Wszechnicy Polskiej przy ul Śniadeckich8. Wstęp wolny.

WYPADKI.

Epilog sprzeczki rodzinnej. Antoni Walczak, robotnik (Bema 63), w czasie sprzeczki rodzinnej schwycił widelec wybiegł na ulicę i przed domem nr 65 wbił go sobie w brzuch, chcąc w ten sposób pozbawić się życia. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

Pożar węgla. W piwnicy przy kotłowni centralnego ogrzewania w pasażu Simonsa przy ul. Długiej 50 (Nalewki 2) zapalił się sam węgiel, który był nagromadzony tam w znacznej ilości. Wezwane pogotowie pobliskiego nalewkowskiego oddziału straży ogniowej, po dwugodzinnej blisko akcji, niebezpieczny, samozapalny węgiel ugasiło.

100-miljardowa kradzież. Z biura i składu domu handlowego J. Segałowicza przy ul. Szpitalnej nr. 3, po wyłamaniu zamków, skradziono lornetki pryzmatyczne, lunety „Zeissa" oraz aparaty fotograficzne — ogólnej wartości 100 miljardów mk.

Wyrodna matka. Nie zważając na dokuczliwy mróz, niewykryta wyrodna matka podrzuciła dziecko płci męskiej, mające około 2-ch tygodni, owinięte w gałgany Znalezione w klatce schodowej przy ul. Miedzianej 14 dziecko odesłano do domu wychowawczego.

Samobójstwo matki na grobie córki. Wczoraj około godz. 3 po poł. jedna z kobiet ze służby zauważyła leżącą na grobie i jęczącą w kwaterze 233 przy IV bramie na cmentarzu powązkowskim jakąś staruszkę, obok której leżała pusta buteleczka po esencji octowej. Sędziwą desperatkę przeniesiono do kancelarji dozoru cmentarza, gdzie stwierdzono, że jest to 64-letnia Teodora Kuleszowa. Po chwilowem odzyskaniu przytomności staruszka rzekła: „Córka moja umarła i ja też mogę nie żyć!". Po przepłukaniu żołądka Pogotowie przewiozło Kuleszową w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego, gdzie wkrótce zmarła.

Zatrucie kiełbasą. Zamieszkały w domu nr. 52 przy ul. Twardej fryzjer Wacław Gołoński onegdaj wieczorem zjadł pół funta kiełbasy kupionej w pobliskim sklepie spożywczym. W kilka godzin po spożyciu Gołoński poczuł silne bóle brzucha Gdy z każdą godziną boleści stawały się coraz bardziej dokuczliwsze, wczoraj po poł. wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdziwszy ogólne zatrucie organizmu, przewiózł Gołońskiego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Z sądów.

Przedsiębiorstwo z uszczerbkiem dla Skarbu.

Rewizja, przeprowadzona przez kontrolera skarbowego w hurtowym składzie wódek Manswetа Sobolewskiego w Mławie, ujawniła nieprawidłowe prowadzenie ksiąg, służących do zapisywania przychodu i rozchodu wódek Stwierdzono między innemi, iż znaczne ilości wódek, otrzymane przez Sobolewskiego, nie zostały zaksięgowane. Ponieważ księgi te są parafowane i pieczętowane przez kontrolę skarbową i stanowią podstawę do obliczania opłaty akcyzowej, Urząd prokuratorski postanowił pociągnąć Sobolewskiego do odpowiedzialności karnej za oszustwo na szkodę skarbu, oceniając straty skarbu na kilkaset miljonów marek.

Jednocześnie z postawieniem Sobolewskiego w stan oskarżenia, sędzia śledczy wystąpił do Sądu Okręgowego z wnioskiem o nałożenie sekwestru na przedsiębiorstwo Sobolewskiego wraz z wszystkimi znajdującemi się w niem zapasami trunków dla zabezpieczenia odszkodowania skarbu. Sąd Okręgowy mławski wniosek pomimo sprzeciwu Sobolewskiego uwzględnił i sekwestr nałożył.

Od decyzji tej Sobolewski odwołał się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który skargę jego rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem sędziego Alchimowicza.

Przedstawiciel urzędu prokuratorskiego wypowiedział się przeciw uwzględnieniu skargi, dowodząc, iż jeśli ze względów formalnych nie można dopatrzeć się w czynie Sobolewskiego oszustw[a], to zawiera on cechy również surowo karaneg[o] przestępstwa, mianowicie fałszu w księgach ha[n]dlowych.

Adw. Mieczysław Ettinger (syn), popieraj[ąc] skargę Sobolewskiego, dowodził, iż w danym w[y]padku niema ani oszustwa ani fałszu w księga[ch] handlowych, gdyż nieprawidłowe zapisy dokona[ne] były w księgach specjalnych, nieodpowiadających pojęciu ksiąg handlowych w prawodawstwie handlowem. Zresztą nieprawidłowe prowadzenie ksiąg, służących do obliczania opłaty akcyzow[ej] przewidziane jest w specjalnych przepisach, ustanawiających jedynie odpowiedzialność pieniężną w drodze administracyjnej.

Sąd Apelacyjny wywody obrony uwzględnił i nakazał niezwłoczne uchylenie sekwestru. (a).

Teatr i muzyka.

TEATR LETNI.

„Chrześniak wojenny" Hennequin'a i Vebera jest to farsa znana już Warszawie, pod względem artystycznym oparta na najpospolitszym i przez całą sztukę wciąż powtarzającym się qui pro quo. Najweselszy i najszczerzej jest rozbrykany akt trzeci. Brylują w wykonaniu farsowem Fertner, Knapczyński i Jarszewski, oraz Wrącki. Z pań wdziękiem zaznaczyła się Wittiżanka i Walewska.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 pp. „Pan Twardowski", wieczorem „Hrabina" Moniuszki. Jutro „Madame Butterfly".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3 i pół po poł. przedstawienie po cenach zniżonych „Zemsta". Wieczorem „Ptak". Jutro i we czwartek „Ptak".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 3 i pół po cenach zniżonych „Pastorałka". Wieczorem „Pastorałka".

Teatr Letni. „Chrześniak wojenny" ukaże się dziś po raz 4-ty. Arcywesoła ta krotochwila, dzięki żywiołowej sile komicznej dyrektora Fertnera stała się sztuką kasową. Widownia co wieczór przepełniona

Dziś o godz. 4 po poł. „Papa". Wieczorem „Chrześniak wojenny". Jutro „Chrześniak wojenny".

Teatr Polski. Dziś i do końca tygodnia „Lampa Aladyna".

Teatr Mały. Jeszcze kilka przedstawień k[o]medji p. t. „Okręt do Kanady".

Teatr Komedja. Codziennie „Szwaczka z Lu[né]ville".

Teatr Nowości. Codziennie „Żółty kaftan".

Operetka Wodewil. Dziś po poł. „Czar n[o]cy". Wieczorem „Madame Pompadour".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 4 pp. i o wiecz. „Jasełka".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała re[we]wja aktualna p. t. „Król Ćwiek".

Teatr „Stańczyk". Dziś dwa przedstawienia: o godz. 5 m. 15 (ceny zniżone) i 9 m. 15 (zwykłe). Dany będzie program „Miałeś chamie złoty róg".

Sylwester dla dzieci w Filharmonji. Dziś o 3 pp. w sali Filharmonji odbędzie się „Sylwester" dla dzieci. Występować będą artyści: Marja Malicka, Wanda Siemaszkowa, Helena ...ińska - Ruszkowska, mistrz Mieczysław Fren..., Stanisław Kowalski, Tadeusz Orda, Henryk ...kowski, Witold Zdzitowiecki, kapelmistrz Ja...b Hirszfeld. Zabawę uzupełni baśń pantomino...a „w Noc Sylwestrową" układu prof. K. Łobojko.

Z Filharmonji. W piątek odbędzie się pierwszy wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją G. Fitelberga i z udziałem pp. Korwin - Szymanowskiej (śpiew) i Z. Drzewieckiego (fortepian). W programie: „Epizod na maskaradzie" Karłowicza, koncert fortepianowy f-mol Chopina, „Św. Jerzy" poemat symfoniczny Rytla, Intermezzo z op. „Lilje" Szopskiego i pieśni Melcera. Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie Chopinowi. Solistką będzie p Helena Ostrzyńska. Niedzielny koncert popołudniowy rozpocznie cykl historycznego rozwoju symfonji. W programie symfonie Haydna i Mozarta. Solista p. Stefan Frenkiel odegra koncert skrzypcowy Bacha. Dyryguje G. Fitelberg.

Wieczór sonat Zb. Drzewieckiego i St. Frenkla. W środę 9 b. m. w sali Konserwatorjum odbędzie się wieczór sonat w wykonaniu pianisty prof. Zb. Drzewieckiego i skrzypka Stefana Frenkla. Program zawiera utwory Schuberta, Brahmsa i Francka. Bilety do nabycia u Idzikowskiego i Gebethnera (Sienkiewicza 9).

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Pan. — Program sylwestrowy.

Kino Pan faworyzuje amerykańskie „przewesołe" farsy i widać dla wielbicieli obrazów tego typu daje obecny „program sylwestrowy".

Jeżeli oceniać go objektywnie jest on poprostu nudny —i dość nie mądry. Błazeństwa mogą bawić. ale muszą to być błazeństwa zgrabne i subtelne, a sytuacje naciągane nie nadają się do zbytniego zabawienia publiczności

Względnie najlepsza jest pierwsza z trzech dwuaktówek „Fredzio chce się zabawić". Bohater szuka śmierci — a śmierć się „nie udaje". Z tego można się przynajmniej pośmiać bo pomysły są względnie dowcipne, a dobra gra „Fredzia" ratuje sytuację.

Znacznie gorzej jest z dwiema pozostałemi farsami. W pierwszej cały dowcip polega na nieustającej ani na moment gonitwie, w drugiej wogóle nie wiadomo o co chodzi, wszyscy się „kotłują" po scenie i to ma być największą atrakcją.

„W pogoni za dolarami" efektownym jest jedynie pies — wspaniały dog, którego mądrość wzbudzić może prawdziwy podziw, ale ostatecznie nawet dla tego „artysty" nie warto tracić dwuch godzin na oglądanie raz niefortunnego programu.

Może choć w roku przyszłym Kino Pan się poprawi — bo ostatnio dobór obrazów mocno szwankuje. Możemy dyrekcji życzyć tego w dniu Nowego Roku.

Ika.

POKWITOWANIA.

Na ofiary wypadków strajku listopadowego w Małopolsce.

Zebrane przez tow. Gurgonia na zgromadzeniu w Godziszowie mk. 1,824,000; Zw. Robotników przemysłu metalowego huty „Blachownia" w Częstochowie 32,264,000; zebrane w Będzinie 1,200,000; Ponichter 200 tys; tow. Hoffman 1 miljon; Baczyński 2 miljony; Jan Rybicki pracownik teatru Letniego 1,300,000; pracownicy teatru Letniego, reszta z wianka 500 tys.; od pracowników szpitala św. Rocha 4,350,000; pracownicy Wydz. VI „Mosty" 1,650,000; pracownicy plantacji miejskich miesięcznych 2,071,000; robotnicy z fabryki Horn i Rupiewicz 16,050,000; J. Ż. 500 tys.; pracownicy szpitala św. Ducha 8,400,000; pracownicy zakładu położniczego Karowa 1,480,000; pracownicy schroniska Wolność 15 —3,100,000; pracownicy Stacji filtrów 3,925,000; 3-ci oddział Straży ogniowej 49,500,000; pracownicy szpit. Dz. Jezus (Złota 74) mk. 2,800,000



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.

Kalendarz na rok 1924 „Robotnika“

Styczeń

1	W.	**Nowy Rok 1924**
2	S.	Makarego, Mart.
3	C.	Danlela M., Gen.
4	P.	Tytusa, Rygoberta
5	S.	Telesfora, Sym.
6	N.	**Trzech Króli**
7	P.	Lucjana i Juljana
8	W.	Seweryna Op.
9	S	Marcjanny
10	C.	Agatona, Wilh.
11	P.	Honoraty, Hygina
12	S.	Arkadjusza i Mod.
13	N.	Weroniki i Glafiry
14	P.	Hilarego
15	W	Pawła i Pustelnika
16	S.	Marcelego, Otona
17	C.	Antoniego Op.
18	P.	Katedry św. Piotra
19	S.	Henryka, Marty
20	N.	Fabjana, Sebastj.
21	P.	Agnieszki P. M.
22	W.	Wincentego
23	S.	Ildefonsa
24	C.	Tymoteusza
25	P.	Nawrócenie św. P.
26	S.	Polikarpa, Pauli
27	N.	Jana Złotoustego
28	P.	Objaw. św. Agn.
29	W.	Franciszka Salez.
30	S	Martyny, Sawiny
31	C.	Piotra Nolasko

Luty

1	P.	Ignacego, Brygidy
2	S.	**Oczyszcz. N.M.P.**
3	N.	Błażeja
4	P.	Ansgarego
5	W.	Agaty
6	S.	Doroty, Tytusa
7	C	Romualda
8	P.	Jana z Matty
9	S.	Apolonji, Cyryla
10	N.	Scholastyki
11	P.	Obj. N. M. P.
12	W.	Eulalji P. M.
13	S.	Jana i Dobrosława
14	C.	Walentego
15	P.	Faustyna i Jowity
16	S.	Julianny, Juljana
17	N	Patrycjusza
18	P.	Symeona B. M.
19	W.	Konrada
20	S.	Leona i Eucharj.
21	C.	Maksymjana
22	P.	Katedry św. Piotra
23	S.	Piotra Damjana
24	N.	Sergjusza
25	P.	Macieja Ap.
26	W.	Zygfryda, Cezarego
27	S	Aleksandra
28	C.	Leandra
29	P.	Romana

Marzec

1	S.	Albina
2	N.	Heleny Cesarzow.
3	P.	Kunegundy Ces.
4	W.	Kazimierza
5	S.	**Popielec**
6	C.	Wiktora
7	P.	Tomasza z Akwinu
8	S.	Wincentego
9	N.	Franciszki Rzym.
10	P.	40 męczen., Wik.
11	W.	Konstantego W
12	S.	Grzegorza W.
13	C.	Krystyny, Nicefora
14	P.	Matyldy
15	S.	Klemensa
16	N	Abrahama
17	P.	Józefa
18	W.	Gabrjela Arch.
19	S	Józefa Obl. N.M.P.
20	C.	Wolframa
21	P	Benedykta Op.
22	S.	Katarzyny
23	N.	Katarzyny Kr.
24	P.	Marka i Tymet.
25	W.	**Zwiastow. N.M.P.**
26	S.	Ludgera B. W..
27	C.	Jana Damasc.
28	P.	Jana Kapistrana,
29	S.	Eustazego, Cyryla
30	N.	Anieli Wd. Kwiryn.
31	P.	Balbiny

Kwiecień

1	W.	Teodory, Hugona
2	S.	Franciszka à Paulo
3	C.	Ryszarda
4	P.	Izydora B. W.
5	S.	Wincentego, Ireny
6	N.	Wilhelma Op.
7	P.	Epifanjusza B. M.
8	W.	Djonizego
9	S.	Marji Kleofasowej
10	C.	Ezechjela
11	P.	Leona Wielkiego
12	S.	Wiktora
13	N.	Op. św. Józefa
14	P.	Walerjana i Just.
15	W	Anastazego
16	S.	Marceljana
17	C.	Aniceta, Roberta
18	P.	Bogumiła
19	S.	Tymona
20	N.	**Zmartw. Chr. P.**
21	P.	**Wielkanoc,**
22	W.	Sotera i Kaja
23	S.	Wojciecha, Jerz.
24	C.	Fidelisa Kapucyna
25	P.	Marka Ewangel.
26	S.	Kleta i Marcelina
27	N.	Teofila i Tertulj.
28	P.	Pawła od Krzyża
29	W.	Piotra, Roberta
30	S.	Katarzyny, Marj.

Maj

1	C.	**Święto Robotn.**
2	P.	Zygmunta, Atan.
3	S.	Znalezienie Krz.
4	N.	Florjana, Moniki
5	P.	Piusa V, Aniola
6	W.	Jana Apostoła
7	S.	Domiceli i Eufroz.
8	C.	**Stanisława B.**
9	P.	Grzegorza
10	S.	Izydora Or.
11	N.	Mamerta, M.B.Łas.
12	P.	Pankracego
13	W.	Serwacego
14	S.	Bonifacego
15	C.	Zofji Wd.
16	P.	Jana Nepomuc.
17	S.	Paschalisa
18	N.	Feliksa, Eryka
19	P.	Piotra Celestyna
20	W.	Bernardyna Sen.
21	S.	Wiktoryna
22	C.	Julji, Heleny
23	P.	Dezyderego
24	S.	Joanny i Afry
25	N.	Grzegorza VII
26	P.	Filipa
27	W.	Bedy, Jana P. M.
28	S.	Augustyna
29	C.	**Wniebowst. Pań.**
30	P.	Feliksa
31	S.	Anieli

Czerwiec

1	N.	Bł. Jakóba
2	P.	Marcelina
3	W.	Erazma
4	S.	Franciszka
5	C.	Bonifacego,
6	P.	Norberta
7	S.	Roberta Op.
8	N.	**Zesł. Ducha św.**
9	P.	**Świąteczny**
10	W.	Małgorzaty
11	S.	Barnaby
12	C	Jana, Onufrego
13	P.	Antoniego Pad.
14	S.	Bazylego W.
15	N.	**Trójcy św., Wita**
16	P.	Benona, Jul.
17	W.	Inocentego
18	S	Marka i Marcelina
19	C.	**Boże Ciało**
20	P.	Sylwerjusza
21	S.	Aloizego Gonzagi
22	N.	Paulina
23	P.	Agrypiny
24	W.	Nar. św. Jana
25	S.	Prospera
26	C.	Jana i Pawła
27	P.	Władysława Kr.
28	S.	Leona II
29	N.	**Piotra i Pawła**
30	P.	Lucyny, Wsp. św.

Lipiec

1	W.	Teodoryka kapł.
2	S.	Nawiedz. N. M. P.
3	C.	Anatoljusza
4	P.	Józefa Kalasant.
5	S.	Antoniego Zak.
6	N.	Izajasza, Dominiki
7	P.	Cyryla i Metodego
8	W.	Elżbiety kr.
9	S.	Weroniki, Zenona
10	C.	7 braci męczen.
11	P.	Pelagji, Piusa
12	S.	Jana Gwalberta
13	N.	Małgorzaty
14	P.	Bonawentury
15	W.	Rozesłanie Apos.
16	S.	N. M. P. Szkaplerz.
17	C.	Aleksego, West.
18	P.	Szymona z Lipn.
19	S.	Wincentego
20	N.	Czesława, Emil.
21	P.	Praksedy Wiktora
22	W.	Marji Magdaleny
23	S.	Apolinarego
24	C.	Kunegundy
25	P.	Jakóba Apost.
26	S	Anny Matki
27	N.	Natalji, Pantal.
28	P.	Inocentego
29	W.	Marty, Olawa
30	S.	Julitty i Donatylli
31	C.	Ignacego Loyoli

Sierpień

1	P.	Piotra Apost.
2	S.	N. M. P. Anielskiej
3	N.	Znal. rel. ś. Szczep.
4	P.	Dominika
5	W.	N. M. P. Śnieżnnej
6	S.	Przemien. Pańskie
7	C.	Kajetana Donata
8	P.	Cyrjaka, Larga
9	S.	Romana Rustyka
10	N.	Wawrzyńca, Bogd.
11	P.	Zuzanny i Dygny
12	W.	Klary, Hilarji
13	S.	Hipolita i Kasjana
14	C.	Euzebjusza, Anast.
15	P.	**Wniebowz. N.M.P.**
16	S.	Joachima, Rocha
17	N.	Jacka, Mirona
18	P.	Firmina, Agapita
19	W.	Marjana i Rufina
20	S.	Bernarda, Samuela
21	C.	Joanny Fremiot
22	P.	Symforjana i Tym.
23	S.	Filipa i Benicjusza
24	N.	Bartłomieja Ap.
25	P.	Ludwika Kr. węg.
26	W.	N. M. P. Jasnog.
27	S.	Przen. rel. św. Kaz.
28	C.	Augustyna
29	P.	Ścięc. głowy św. Jan
30	S.	Róży Lim.
31	N.	Rajmunda

Wrzesień

1	P.	Bronisławy, Idzieg.
2	W.	Stefana Kr. węg.
3	S.	Pociesz. N. M. P.
4	C.	Rozalji P.
5	P.	Wawrzyńca Just.
6	S.	Zacharjasza
7	N.	Jana M., Reginy
8	P.	**Narodz. N. M. P.**
9	W.	Sergjusza P. W.
10	S.	Mikołaja
11	C.	Prota i Jacka
12	P.	Gwidona W.
13	S.	Eugenji P.
14	N.	Podwyż. Krz. św.
15	P.	Nikodema kapł.
16	W.	Eufemji P. M.
17	S.	Stygmy św. Franc.
18	C.	Józefa W., Ireny
19	P.	Januarjusza
20	S.	Eustachjusza
21	N.	Mateusza
22	P.	Tomasza B. W.
23	W.	Tekli P. M.
24	S.	N. M. P.
25	C.	Ładysława z Giel.
26	P.	Cyprjana i Just.
27	S.	Koźmy i Damjana
28	N.	Wacława Kr.
29	P.	Michała Arch.
30	W.	Hieronima kap.

Październik

1	S.	Jana z Dukli
2	C	Aniołów Stróżów
3	P.	Kandydy i Ewalda
4	S.	Franciszka
5	N.	Placyda M.
6	P.	Brunona W.
7	W.	Marka, Justyny
8	S.	Pelagji, Birgity
9	C.	Djonizego B. M.
10	P.	Franciszka
11	S.	Placydy i Zenaidy
12	N.	Maksymiljana
13	P.	Edwarda kr. węg.
14	W.	Kaliksta, Ewarysta
15	S.	Teresy P.
16	C.	Martyniana
17	P.	Wiktora, Jadw. wd.
18	S.	Łukasza
19	N.	Piotra z Alkant.
20	P.	Jana Kantego
21	W.	Urszuli, Hilarjona
22	S.	Korduli i Alodji
23	C	Seweryna
24	P.	Rafała Arch.
25	S.	Kryspina
26	N.	Ewarysta P. M.
27	P.	Sabiny, Tram.
28	W.	Szymona
29	S.	Narcyza B. W.
30	C.	Germana
31	P.	Wig. Symfr.

Listopad

1	S.	**Wszystkich Św.**
2	N.	Jerzego B. W.
3	P.	Dzień Zaduszny.
4	W.	Karola Borom.
5	S.	Zacharjasza, Elżb.
6	C.	Leonarda, Feliksa
7	P.	Nikandra i Karyny
8	S	Gotfryda i Maura
9	N.	Teodora i Oresta
10	P.	Andrzeja z Awel.
11	W	Marcina B. W.
12	S	Marcina P. M.,
13	C	Stanisł. Kost. Dyd.
14	P.	Jukunda B. W.
15	S	Leopolda W.
16	N.	Edmunda B. W.
17	P.	Grzegorza Cud.
18	W	Odona P.
19	S.	Elżbiety Kr. Wd.
20	C	Feliksa Walezj.
21	P.	Ofiarow. N. M. P.
22	S.	Cecylji P. M.
23	N.	Klemensa P. M.
24	P.	Jana od krzyża
25	W.	Katarzyny P. M.
26	S.	Piotra P. M.,
27	C	Wirgiljusza B. W.
28	P.	Mansweta B. M.,
29	S	Saturnina i Filem.
30	N.	Andrzeja Ap.,

Grudzień

1	P.	Eligjusza, Natalji
2	W.	Bibianny
3	Ś.	Franciszka Ksaw.
4	C.	Barbary, Piotra
5	P.	Sabby, Niceta
6	S.	Mikołaja
7	N.	Ambrożego
8	P.	**Niepok. Pocz.**
9	W.	Walerji i Leokadji
10	Ś.	N. M. P. Loretań.
11	C.	Damazego, Sab.
12	P.	Aleksandra
13	S.	Łucji, Otylji
14	N.	Djoskora i Heron.
15	P.	Walerjana
16	W.	Euzebjusza
17	Ś.	Łazarza, Olimpji
18	C.	Gracjana B. W.
19	P.	Darjusza i Nemezj.
20	Ś.	Teofila i Zenona
21	N.	Tomasza Apost.
22	P.	Herona i Zenona
23	W.	Wiktorji P,
24	Ś.	Irminy Metrob.
25	C.	**Narodzenie Chr.**
26	P.	**Szczepana Męcz.**
27	S	Jana Apost. Ew.
28	N	Młodzianków
29	P.	Tomasza B.
30	W.	Eugenjusza B. W.
31	Ś	Sylwestra P.

„Robotnik“, centralny organ Polskiej Partji Socjal. wychodzi od r. 1894.

„Robotnik“ w ciągu 24 lat wychodził nielegalnie, tropiony przez najeźdźców, a od 5 lat ukazuje się jako JEDYNY dziennik socjalistyczny w Warszawie.

„Robotnik“, jak za czasów niewoli walczył nieustraszenie o Niepodległość, tak obecnie walczy o utrwalenie Niepodległości i zapewnienie Polsce należnego jej miejsca wśród innych państw.

„Robotnik“ walczy o socjalizm, o wyzwolenie pracy ludzkiej z okowów kapitału, o sprawiedliwość społeczną, o uspołecznienie środków produkcji, o ustawodawstwo społeczne dla ludzi pracy.

„Robotnik“ broni republikańskiej formy rządu i demokracji przed zamachami reakcji, broni zasady równości wszystkich obywateli kraju.

„Robotnik“ staje w obronie wszystkich pokrzywdzonych, piętnuje gwałty i nadużycia z którejkolwiek pochodzą strony.

„Robotnik“ informuje uczciwie i bezstronnie o wszelkich przejawach życia politycznego, społecznego i gospodarczego, nie ugania się za tanią sensacją, dąży do wyrabiania w czytelniku samodzielnego i krytycznego poglądu na zjawiska życiowe.

Każdy człowiek pracy fizycznej i umysłowej winien czytać i abonować „ROBOTNIKA“.